NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 309 (2850). Wilno, Piątek 17 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Co kształtuje sytuację gospodarczą wsi

Obserwując wnikliwie i zestawiając ze sobą różne metody oddziaływania rozmaitych czynników na kształtowanie się życia wsi naszej, w kilku ostatnich latach, stwierdzić można istnienie układu dwóch zasadniczych grup.

Pierwsza i najbardziej oddziaływująca na wszystkie bez wyjątku gospodarstwa rolne, to grupa czynników, podrywających całkowicie opłacalność warsztatów rolnych. Na czoło jej wybija się taki układ stosunków gospodarczych, w którym rozpiętość między cenami za płody rolne i za artykuły przemysłowe, przekreśla całkowicie normalny bieg życia gospodarczego. A możliwość istnienia tego układu jest mocno uzależniona od całkowitego opanowania sytuacji gospodarczej przez silne organizacyjnie formy zrzeszenia kapitałowego w przemyśle, jak kartele, trusty, syndykaty, monopole, przy jednoczesnym braku odpowiednich form w dziedzinie rolnictwa. Kompletnie zdezorganizowane rolnictwo gros swojej niepomyślnej sytuacji na rynku wewnętrznym bardzo wiele zawdzięcza niestety istnieniu tych oto form zrzeszenia kapitałowego.

Równolegle z tem istnieje druga grupa czynników w intencji swojej mająca za zadanie łagodzenie skutków kryzysu, oddziaływującego na poszczególne warsztaty rolne. Jest to grupa reprezentująca zbiór ustawodawstwa w zakresie najrozmaitszych ulg kredytowych, podatkowych i t. p., w dziedzinie rolnictwa, oraz szereg specjalnie w tym celu utworzonych organów wykonawczych. Stopień oddziaływania czynników tej grupy na kształtowanie się życia gospodarczego wsi naszej, w przeciwieństwie do grupy pierwszej jest nadwyraz minimalny. Tego całkowicie nie uwzględnia się przy zestawieniu końcowych rezultatów oddziaływania tych czynników z poniesionym nakładem w celu uzyskania tych rezultatów.

Jeżeli rozejrzeć się na terenie wśród wsi naszych i spróbować określić, jak daleko sięga sfera oddziaływania dobrodziejstw ustawodawstwa w rolnictwie, śmiało rzec można, że wynik wypadnie całkiem niepomyślnie. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że pokaźna ilość najrozamitszych ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, przewidujących nawet pewne ulgi, czy to w spłacie podatków, czy to w spłacie długu, jest nietylko trudno przyswajalna przez przeciętnego, całkiem nieoświeconego rolnika, lecz także niemało kłopotu sprawia przy stosowaniu przez zwykły aparat administracyjny. Jeżeli przytem ta wielka ilość rozmaitych ustaw i rozporządzeń ulega dość szybko po sobie następującym zmianom, to możność wykorzystania ich przez sfery rolnicze staje się jeszcze mniejsza. Oczywista, że nie mamy przytem na myśli tych rozporządzeń, które faktycznie, pomimo swoich intencyj żadnych ulg nie przynoszą, i to bardzo często dlatego, że jednocześnie obowiązuje ustawodawstwo, przewidujące ulgi znacznie większe.

Między intencją ustawodawcy, a życiem wsi istnieje pewna luka, której żaden aparat administracyjny usunąć nie zdoła. Luka ta jest częstokroć wytworem różnicy pomiędzy oceną przez samego ustawodawcę najrozmaitszych i najbardziej skomplikowanych zjawisk społeczno - gospodarczych, a w związku z tem i projektowaną konstrukcją odpowiednich środków zaradczych — z jednej strony — a faktycznym stanem rzeczy w terenie, mającym swoiste potrzeby, których realizowanie zamyka się jedynie w ramach pewnych możliwości materjalnych — z drugiej.

Nie ulega kwestji, że te ramy możliwości materjalnej, jeżeli chodzi o wieś obecną, są jak najbardziej zwężone. Wieś, pod wpływem długotrwałej niepomyślnej sytuacji gospodarczej, jest doszczętnie znękana zarówno materjalnie, jak i moralnie. Rolnictwo, zwłaszcza Wileńszczyzny i Nowogródczyzny znajduje się w takim stanie, w którym, zdaniem wielu, już nic niema do stracenia, a tylko do zyskania.

Są to warunki, które całkowicie uniemożliwiają jakikolwiek wysiłek ze strony wsi, nawet jeżeli chodzi o pewne starania w kierunku uzyskania ulg, jakie przewiduje współczesne ustawodawstwo. Bowiem uzyskanie tych ulg prawie zawsze jest związane z pewnemi, nieraz nawet wielkiemi kosztami; jest uwarunkowane możliwością materjalną jednostek zainteresowanych. Im bardziej stopień oświecenia i uświadomienia tych jednostek jest mniejszy, tem koszty uzyskania ulg, płynących z ustawodawstwa są większe. Pomiędzy jednostką zainteresowaną, a dobrodziejstwem ustawodawstwa staje szereg pośredników, rozpoczynając od pokątnego doradcy, albo adwokata, kończąc na biurach urzędowych. Każde takie pośrednictwo jest czynnością, za którą trzeba płacić i to niezależnie nawet od tego, jaki rezultat się osiągnie.

Otóż, w takich warunkach oddziaływanie na kształtowanie się sytuacji gospodarczej w rolnictwie wymienionej, drugiej grupy czynników jest bardzo problematyczne, gdyż z o wiele większą siłą przejawia się wpływ czynników grupy pierwszej, podrywających opłacalność warsztatów rolnych. W każdym bądź razie jeżeli może być mowa o skutecznem oddziaływaniu na ukształtowanie się możliwych warunków życia wsi, to obok środków ratowniczych, wnoszonych przez ustawodawstwo, muszą znaleźć się środki któreby zapewniły opłacalność produkcji rolnej; bez nich problem uzyskania dobrobytu szerszych warstw rolniczych jest otwarty.

S. Sn.

POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE.

Echa rozmowy posła Rzplitej Lipskiego z kanclerzem Rzeszy.

Komunikat biura Conti.

BERLIN, (Pat). Biuro Conti komunikuje: Wczorajsza wizyta nowomianowanego posła polskiego Lipskiego u kanclerza Rzeszy oznacza — jak ze strony miarodajnej podkreślają — dalszy ciąg nawiązanego już przed około 2 miesiącami przez ówczesnego posła Wysockiego i służyć ma przedewszystkiem do tego, by stosunki polsko-niemieckie sprowadzić na nowe tory. Pocieszające jest, że w czasie wizyty wczorajszej, będącej niejako drugim aktem sprawy, osiągnięto już pewne wyniki uchwytne. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem, że wizyta wczorajsza powstała z wolnej inicjatywy rządu polskiego.

Co się tyczy zagadnień rzeczowych w przyszłych rokowaniach, to jasne jest, że poruszone będą musiały być całe szeregi najbardziej aktualnych kwestyj. Omówione będą między innemi kwestje gospodarcze, które raz już poruszone zostały w Genewie między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy a polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Słowem tematem rokowań będą wszystkie te kwestje, które w ostatnim czasie odegrały rolę w stosunkach niemiecko-polskich. Jasnem jest, że rokowania toczyć się będą w bezwzględnie przyjaznym duchu.

Wbrew twierdzeniu ze strony francuskiej, że rozmowy niemiecko-polskie mają na celu zawarcie paktu nieagresji względnie zmierzają do Locarna Wschodniego, wskazuje się w kołach politycznych na wczorajszej komunikat, w którym jest mowa tylko o oświadczeniu dotyczącem niestosowania przemocy (nicht Gewaltanwendung). W rozmowach wczorajszych wogóle nie chodzi jeszcze o żadne umowy. W związku z tem należy wskazać na „Not force declaration" zawarte w oświadczeniach mocarstw z 11 grudnia ub. roku. Strona niemiecka zawsze starała się, by to „Not force declaration" włączyć do przyszłej konwencji rozbrojeniowej. Również obecne rokowania z Polską na podstawie oświadczenia o niestosowaniu przemocy (nicht Gewaltanwendung Erklaerung) leżą więc zupełnie na linji polityki, zawsze przez Niemcy stosowanej

Oświadczenie min. Becka.

WARSZAWA, (Pat). Min. spraw zagranicznych Beck, zapytany przez przedstawiciela PAT o ocenie wczorajszej rozmowy kanclerza Rzeszy z posłem R. P. w Berlinie, oświadczył co następuje:

Przywiązuję bardzo duże znaczenie do stanowiska, jakie p. kanclerz Rzeszy zajął w dniu wczorajszym w sprawie stosunków polsko-niemieckich. Z drugiej strony poseł nasz p. Lipski jest dokładnie poinformowany o intencjach i poglądach rządu tak, że mógł autorytatywnie określić nasze stanowisko. Szczególną wagę przywiązuję do tego, że ludności obydwu krajów, walczącej w ciężkim codziennym trudzie ze skutkami kryzysu ekonomicznego, zostało wyjaśnione, że polityka obydwu rządów aktywnie dąży do zabezpieczenia jej przed możliwością jakiejkolwiek napaści.

Min. Beck przedstawił stan rzeczy ambasadorowi Francji

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Warszawy, że minister spraw zagranicznych Beck przedstawił ambasadorowi francuskiemu obecny stan rokowań niemiecko-polskich.

Zadowolenie we Francji.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa podaje, że miarodajne koła francuskie wyrażają zadowolenie z racji podjętych rokowań i odprężenia w stosunkach niemiecko-polskich, co odpowiada dążeniom polityki francuskiej, określonej jeszcze przedwczoraj przez Paul-Boncoura w Izbie Gmin, a zmierzającej ku zapewnieniu przychylnej atmosfery dla organizacji pokoju. Zdaniem miarodajn. czynników francuskich, polityka układów dwustronnych jest polityką Ligi Narodów i może przyczynić się do wzmocnienia organizacji genewskiej. Francja wyraża już zadowolenie z racji podpisania paktów między ZSRR i krajami Europy Wschodniej oraz zawarcia paktu nieagresji między Grecją a Turcją.

Co więcej, w przypuszczeniu, że bezpośrednie rokowania francusko niemieckie się rozpoczną, stwierdzić należy, że wstępny układ Rzeszy Niemieckiej z Polską ułatwiłby zadanie rządu francuskiego. W tym wypadku Francja, pozostając wierną swoim sojuszom, nie potrzebowałaby już się zajmować (n'aurait plus à se préoccuper) w ten sposób rozwiązanemi trudnościami Polski i mogłaby skierować cały swój wysiłek ku rozwiązaniu zagadnień specyficznie francusko- niemieckich.

„Przyjemna niespodzianka" w Genewie.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Genewy: Wiadomość o porozumieniu się w zasadzie w drodze deklaracji nieagresji polsko — niemieckiej była dla kół konferencji rozbrojeniowej przyjemną niespodzianką. Jest sprawą naturalną, że ewenement dyplomatyczny tak wielkiej wagi musiał być przyjęty z pewną ulgą. Biorąc nawet pod uwagę, że Niemcy pójdą dziś dalej w rozmowach swoich z Polską, zaznaczają tu, że ponowienie powyższych zapewnień w imieniu narodu niemieckiego nazajutrz po plebiscycie przez szefa rządu, na którego czele stoi Hitler, stanowi fakt pierwszorzędnej doniosłości. Porozumienie tego rodzaju, o jakiem donoszą, niewątpliwie przyczyni się do odprężenia sytuacji międzynarodowej pod warunkiem tego, że duchowi jego, w tak widoczny sposób potwierdzonemu przez rząd niemiecki, nie zaprzeczą fakty.

Dla kół francuskich zawarcie porozumienia w zasadzie pomiędzy Niemcami a Polską nie było niespodzianką. Rząd polski z całą lojalnością informował o pertraktacjach kierowników polityki francuskiej, z drugiej zaś strony rząd francuski nie może nie podkreślić z żywem zainteresowaniem wysiłku, zmierzającego do zmniejszenia na Wschodzie perspektyw konfliktu, który mógł by mieć poważne następstwa dla całej Europy.

W końcu września Paul — Boncour w wywiadzie udzielonym jednej z agencyj polskich publicznie gratulował rządowi polskiemu wysiłków, jakie rząd ten czynił w celu popierania swoich stosunków z sąsiadami. Znaczy to, że wiadomość z dnia dzisiejszego nietylko nie rozczarowała kół francuskich w Genewie i Paryżu, ale sprawiła im żywą satysfakcję, gdyż wchodzi ona w zakres polityki francuskiej, zmierzającej do ogólnego odprężenia w Europie.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, (PAT). — Cała prasa zamieszcza na naczelnych miejscach komunikat o rozmowie kanclerza Hitlera z posłem Lipskim, podkreślający znaczenie tego spotkania już w samych tytułach.

„Doniosłe rozmowy niemiecko — polskie" pisze Germania. „Próby porozumienia z Polską" Boersen Ztg". „Wyrzeczenie się przemocy. — Bezpośrednie rozmowy niemiecko — polskie" — Berliner Tageblatt. „Rokowania z Polską postanowione. Wzajemne zrzeczenie się stosowania przemocy. Nowy poseł polski u Hitlera w obecności Neuratha" Local Anzeiger.

Trzy najpoważniejhze dzienniki opatrują komunikat dłuższemi komentarzami.

W „BERLINER TAGEBLATT" pisze Paweł Schaeffer: „Komunikat rządu niemieckiego pokrywa się z jednobrzmiącą co do treści, deklaracją z kwietnia, b. r. o tyle że ta ostatnia wyrażała decyzję obu rządów wyrzeczenia się w stosunkach wzajemnych wszelkiej przemocy. We wczorajszem oświadczeniu jednak wyrażono ponadto zamiar prowadzenia rozmów bezpośrednich. Rozmowy już się rozpoczęły. Przez ogłoszenie treści rozmowy kanclerza z nowym posłem polskim nadano jej szczególną wagę. Wszystko to jest pocieszające i rokuje nadzieje ze strony sąsiedzkiej — ewiska polsko — niemieckich stosunków, jako takich, które koniecznie wymagają wyjaśnień i mieszczą w sobie tyle sprzecznych ze sobą elementów. Mamy nadzieję, że niebawem zarysują się wyniki konkretne. Dla sytuacji międzynarodowej znaczenie rozmów obecnych w stadjum krytycznem nie da się przewidzieć. Francja wysuwa stale jako argument konieczność uzgodnienia swego stanowiska w sprawach rozbrojeniowych z zobowiązaniami wobec swych sojuszników, do których należy i Polska. Te względy ponoś właśnie ostatnio Sarraut w Izbie Deputowanych. Bezpośrednie porozumienie Niemiec z Polską musiałoby Francji ułatwić gest uprzejmości wobec Niemiec, ponieważ w tych warunkach konieczność udzielenia ochrony jej sojusznikom wschodnim upadnie w tym samym stopniu, w jakim ci ostatni zapewnią sobie przyjazne stosunki z Niemcami. Jeżeli Paryż życzy sobie ugody z Niemcami to trudno sobie wyobrazić lepszy wstęp do tego, niż ta faza stosunków niemiecko — polskich, która się obecnie zaczyna".

Rezerwa prasy francuskiej.

„LE TEMPS" w swoim „Bulletin du jour" podkreśla że fakt rozpoczęcia rokowań między Polską a Niemcami jest czemś nowem, a jeśli chodzi o Niemcy posiada niezwykle duże znaczenie, gdyż dotychczas — jak wiadomo — nacjonaliści niemieccy stale się sprzeciwiali rozwojowi stosunków między Berlinem a Warszawa w atmosferze wzajemnego zaufania.

Pismo przypuszcza, że trzeba było potężnych motywów politycznych, które mogłyby skłonić kanclerza Rzeszy do zajęcia pojednawczego stanowiska w stosunku do Polski. Dziennik przypuszcza, że możliwe, iż Hitler pragnął tylko publicznie zapewnić o swoich pacyfistycznych intencjach, które — obok równości uprawnień — były głównym motywem ostatniej kampanji wyborczej rządu narodowo — socjalistycznego. Czyny tego rządu przeczyły często słowom. Dlatego też ten gest serdeczności i zaufania w stosunku do Polski był niezbędny dla uspokojenia opinji.

„PARIS — SOIR" podkreśla, że w półoficjalnej deklaracji „Gazeta Polska" pośpiesza z gwarancją że zmiana, jaka zaszła w Berlinie, nie dotyka w niczem stosunków z Francją, ani z Małą Ententą. Porozumienie polsko — niemieckie nie spowoduje oddalenia się Polski od jej sprzymierzeńców. Ułatwi ono tylko tym ostatnim zbliżenie się do Niemiec. Zawsze to powtarzaliśmy, że nie może być porozumienia francusko — niemieckiego, jeśli przedtem Berlin i Warszawa nie będą w zgodzie. W ten sposób jedna z największych przeszkód do polepszenia stosunków między Paryżem a Berlinem została usunięta, w ten sposób została usunięta większość trudności, które sprzeciwiały się bezpośrednim rozmowom francusko — niemieckim. Istnieje jeszcze jednak jeden warunek, t. j., oby propozycje niemieckie nie miały żadnej ukrytej myśli.

LONDYN, (PAT). — Cała prasa angielska donosi o dojściu do porozumienia między Polską a Niemcami, nie dając narazie jeszcze komentarzy.

Sprawa konfliktu gdańskiego na porządku dziennym Rady Ligi Narodów.

GDAŃSK, (Pat). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku otrzymał oficjalne zawiadomienie generalnego sekrtarza Ligi o umieszczeniu sprawy konfliktu między wysokim komisarzem a Senatem gdańskim na porządku dziennym następnej sesji Rady Ligi.

Tranzyt sowiecki przez Gdańsk.

GDAŃSK. (Pat) W Radzie Portu w Gdańsku odbyła się konferencja z przedstawicielami Sowietów w sprawie możliwości ożywienia trasportów sowieckich przez Gdańsk. Uczestnicy konferencji zwiedzili następnie port, interesując się specjalnie urządzeniami dla przeładunku rudy i placami składowemi dla drzewa, zwłaszcza takiemi, które już obecnie służą dla przeładunku towarów sowieckich.

Amb. Nadolny w Moskwie.

MOSKWA. (Pat). Do Moskwy przybył nowy ambasador niemiecki Nadolny.

Zgłoszenia do Challenge'u w r. 1934.

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym upłynął termin zgłoszeń do Challenge'u który jak wiadomo w roku 1934 organizuje Polska (Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. **Udział w międzynarodowych zawodach lotniczych zgłosiły: Francja Italja Czechosłowacja, Niemcy.**

Dzień zawieszenia broni we Francji.



W rocznicę zawieszenia broni gromadziły się przed pomnikiem Clemenceau na Polach Elizejskich w Paryżu tłumy ludzi. Złożono u stóp pomnika mnóstwo wieńców.

Zmiana na stanowisku gubernatora kraju kłajpedzkiego.

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że w dniu dzisiejszym została przyjęta dymisja obecnego gubernatora kraju kłajpedzkiego GILYSA.

Gubernatorem kraju kłajpedzkiego został mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych JAN NOWAKAS.

Rozmowy sowiecko-amerykańskie.

NOWY YORK (Pat). Według informacyj agencji Reutera z Waszyngtonu wczorajsze rozmowy prezydenta Roosevelta z komisarzem Litwinowem odbywały się w atmosferze o wiele pomyślniejszej.

Przeważa przekonanie, że Związek Sowiecki zgodzi się na omówienie zagadnień, dotyczących stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, nie nalegając na uprzednie uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

8 grudnia poświęcenie portu Gdyńskiego.

GDYNIA, (PAT). — W związku z rocznicą 15-lecia niepodległości oraz równoczesnem ukończeniem zasadniczych prac nad rozbudową portu gdyńskiego odbędzie się 8 grudnia uroczyste poświęcenie portu.

Kronika telegraficzna.

— **Ambasador perski w Moskwie** złożył w komisarjacie spraw zagranicznych dokument ratyfikacji londyńskiej konwencji o określeniu napastnika, podpisany przez szacha perskiego. Ponieważ konwencja ta weszła już w życie uprzednio między ZSRR. a Polską, Rumunją i Afganistanem, wchodzi ona obecnie w życie między Persją a wszystkie a wyżej wymienionemi państwami.

— **Administracja robót publicznych** w Waszyngtonie przeznaczyła półtora miljona dolarów na zbudowanie lotniska morskiego. Lotnisko ma być zbudowane w odległości 500 mil od wybrzeża na Atlantyku tytułem próby.

— **Wobec ujawnionych malwersacyj** w spółkach akcyjnych „Wirek" i „Godula" w Katowicach aresztowany został gen. dyrektor dr. Jerzy Goroll z Katowic oraz dyr. Jungels.

— **Nastąpiło przebicie tunelu** na nowej drodze alpejskiej, wiodącej przez Grossglockner, a łączącej Salzburg z Karyntją. Tunel ten znajduje się na wysokości 2500 mtr.

— **„Le Rempart" twierdzi**, że w procesie o podpalenie Reichstagu odbywają się posiedzenia, ale wyrok został już dawno wydany i treść jego jest już dawno ustalona. — Trzej Bułgarzy i Torgler zostaną skazani na śmierć. Wyrok zostanie wykonany tak szybko, aby świat nie miał czasu zaprotestować.

— **Silne mrozy panują** we wschodnich i środkowych stanach Am. Płn. Nagła zmiana temperatury spowodowała około 20 wypadków śmierci

15-lecie niepodległości Łotwy

RYGA (PAT). — 18 bm. w związku z 15-leciem ogłoszenia niepodległości Łotwy w Rydze i na prowincji odbędzie się szereg rozmaitych uroczystości.

Simon i Eden wyjeżdzają do Genewy.

LONDYN (Pat). Sir John Simon i Eden wyjadą jutro do Genewy celem naradznia się z Hendersonem i prawdopodobnie z innymi delegatami zainteresowanymi w podjęciu prac konferencji rozbrojeniowej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,67 — 28,69 — 28,82 — 28,54. **Nowy York czek 5,29 — 5,28 i pół — 5,32 — 5,26. Nowy York kabel 5,29 — 5,32 — 5,26.** — Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcarja 172,59 — 173,02 — 172,16. Berlin w obrotach prywatnych 212,50.

DOLAR w obr. pryw. 5,30 w żądaniu bez odbiorców.

RUBEL złoty 4,73.

TRUCIZNY... TRUCIZNY!

Warszawa miała też swoją lekcję poglądową ataku gazowego. Jak słychać było z radja publiczność niebardzo się tem przejmowała, warszawiacy są z natury sceptyczni, najbardziej oporni na wszelkie zarządzenia i lubią się gapić, choćby to życiu zagrażało. Gdy latały niemieckie aeroplany tłumy wylegały na ulice i póty patrzyły „gdzie bombę szwab rzuci" aż ten i ów w łeb dostał. Gdy moskale odchodząc ostrzeliwali stolicę, leźli gapie pod kule z ciekawości. W czasie wypadków majowych, nie mogli żołnierze i oficerowie uprosić cywilów żeby zamknęli się w domach i nie włazili pod obstrzał. Teraz też podobno sporo ludzi lekceważyło sobie ten atak na niby..

A przecież Warszawa lepiej od innych miast mogła pamiętać, że właśnie 31 maja nad Rawką i Bzurą w 1915 roku przeprowadzili Niemcy swój potworny zamiar gazowania wojska nieprzyjacielskiego wypróbowany przedtem 22 kwietnia pod Ypres, a zaraz po wybuchu wojny pod Przasnyszem. Do szpitali warszawskich przywożono wtedy zatrutych iperytem oficerów i szeregowych, którzy w oczach bezradnych doktorów konali w potwornych męczarniach. Posługacze, którzy nie dość przezornie zajęli się ubraniami ofiar iperytu, dostawali wrzodów na twarzy, ropnych zapaleń oczu i chorowali długo. Gazy w zastosowaniu do wojny opracowano jednocześnie w sztabie niemieckim i angielskim, jednak tylko Niemcy mieli nieludzką odwagę zastosować ten ohydny środek walki. No... i w kilkanaście lat nauczyli wszystkich. Chlor, iperyt, kwas pruski, fosgen, bromek benzylu, chlorek cyjanu, do wyboru.

A prócz tych znanych, w głębokich podziemnych laboratorjach monstra z piekła, bo to chyba nie ludzie, wytwarzają coraz nowe, coraz straszniejsze w skutkach gazy. Są takie, co zapalają powietrze, są, co zatruwają wodę i żywność bez znaku, są takie co na przestrzeń palą, duszą, niszczą, przenikają maski i ubrania...

Usilnie, genjalnie pracuje ludzkość nad swoją zagładą. Było to do przewidzenia, że z chwilą wynalezienia przez Nobla et Comp. nitrogliceryny i dynamitu, zmieni się zasadniczo oblicze wojny i masowe mordy przybiorą rozmiary nieosiągalne w dawnych czasach, gdy nie było wzorowych szpitali i Czerwonego Krzyża, ale też i środki zabijania ludzi nie były tak udoskonalone i mord nie był standaryzowany.

Za zbrodnię wprowadzenia takiego czynnika w porachunki narodów, zapłacił miljoner zaraz śmiercią ukochanego brata, który wyleciał w powietrze wraz z fabryką nitrogliceryny w 1864 r., a jego miljonowe zapisy-nagrody dla uczonych, literatów i pacyfistów całego świata nie odkupią tej winy. Nb. w tym roku nikt nagrody pacyfistycznej nie dostał, znak znamienny. Literacką osiągnął Rosjanin Bunin, pochodzący pono z polskiej rodziny.

H. R.



Widok na Aleje Jerozolimskie róg Marszałkowskiej podczas ćwiczeń obrony przeciwlotniczo-gazowej w dniu 15 bm. Zapalona tu została świeca dymna.

Projekt oszczędnościowy Sarraut'a.

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby premjer Sarraut złożył projekt uzdrowienia finansowego, zaaprobowany dziś rano przez radę ministrów, a przewidujący między innemi surowe kary za nadużycia fiskalne i zawierający szereg zarządzeń oszczędnościowych. Projekt przewiduje w dochodach 3.800.000.000 fr. Natychmiast po uchwaleniu tego pierwszego projektu, rząd przedstawi drugi projekt celem osiągnięcia całkowitej równowagi budżetowej.

Siły morskie Anglji są mniejsze niż w r. 1914.

LONDYN, (PAT). — Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie w sprawie obecnego stanu sił zbrojnych na morzu w porównaniu do roku 1914 pierwszy lord admiralicji oświadczył, że w okrągłych cyfrach Stany Zjednoczone zwiększyły swój stan posiadania o 39,700 tonn, Japonja mniej więcej o 40.000 zaś Wielka Brytanja zmniejszyła swój stan posiadania o 55,400 tonn.

Polowanie w mieście.

KĘPNO, (PAT). — W dniu 14 listopada wydarzył się nienotowany dotad wypadek pojawienia się na terenie miasta 5 dzików, które ubił prezes Towarzystwa Łowieckiego w Kępnie p. Wolke.

Wydarzenie to wywołało w mieście duże zainteresowanie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Sprawy Narodowościowe" Nr. 4 za rok 1933** (lipiec — sierpień), czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Cena zł. 5.

Ukazał się nowy zeszyt „Spraw Narodowościowych", który w 170 stronach druku zawarł b. różnorodną treść z zakresu zagadnień narodowościowych.

W części artykułowej naczelne miejsce zajął znakomity poeta ukraiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Bohdan Łepki artykułem informacyjnym p. t. „Kilka zagadnień z literatury ukraińskiej". Dalej p. Józef Lemański p. t. „Ochrona mniejszość' a Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej" omawia sprawę reformy rolnej w Polsce, wniesionej do Trybunału przez rząd niemiecki. Dwa dalsze artykuły: dr. E. Zdziejewskiego „Szkolnictwo polskie w Niemczech" i Dr. St. Truchima „Działalność kulturalno-oświatowa Niemców w Polsce" — są dokończeniem artykułów opublikowanych w poprzednich zeszytach „Spraw Narodowościowych".

Również różnorodna jest treść kroniki, dotycząca przejawów życia mniejszości narodowych w Polsce, w Niemczech, Czechosłowacji ZSRR. i t. d.

W dziale kroniki spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym omówiona jest m. in. debata na 73 sesji Rady Ligi Narodów na temat prześladowań Żydów w Niemczech (petycja Bernheima).

Zeszyt zamykają obszerne recenzje z prac z zakresu zagadnień narodowościowych; m. in. zostały omówione następujące prace: Wasilewskiego „Skład narodowościowy państw europejskich", Mehrli'ego „Neue Karte der Völker und Sprachen Europas", Gierczaka „Na dwa fronta w borbie s nacjonalizmom", Ruppina „Sozjologie der Juden".

— **Ks. Walerjan Adamski. Wychowanie państwowe.** Poznań. 1933. S. A. „Ostoja", Księgarnia i Drukarnia. 8⁰ stron 77. Cena brosz. 1,50 zł.

Zagadnienie wychowania państwowego stało się w ostatnim czasie nadzwyczaj aktualnem. Powstała już na ten temat bogata literatura, wciąż jednak odczuwa się brak książki, któraby sięgała do gruntu zagadnienia i wyjaśniła podstawy wychowania państwowego w sposób ścisły i naukowy.

Książka, która tym wymaganiom czyni zadość, jest właśnie wyżej wymieniona praca ks. Dr. W. Adamskiego, socjologa ze szkoły znanego w kraju i zagranicą prof. Dr. Florjana Znanieckiego.

W przedmowie zwraca autor uwagę na to, że ściśle biorąc są dwie podstawy zagadnienia wychowania państwowego. Jadna podstawa jest społeczna, a druga opiera się na poglądzie na świat. Autor ogranicza się wyłącznie do omówienia strony ściśle społecznej problemu, wychodząc z założenia, że dopiero po wyjaśnieniu pojęć społecznych będzie można przystąpić do wyjaśnienia strony „światopoglądowej".

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Tragedja uczonego.

Entomolog hamburski dr. R. Z., obserwując w ogrodzie mrowisko, zwrócił uwagę na mrówkę, która kręciła się bezustannie w kółko. Nie brała ona udziału w pracy innych mrówek, które ze swej strony jakgdyby jej unikały.

Zainteresowany niezwykłem zachowaniem się owada, entomolog zabrał mrówkę do pracowni, gdzie obserwował ją przez szereg dni. Mrówka biegała ciągle w kółko jak szalona, odmawiając przyjęcia pokarmów. Po upływie pewnego czasu poczęło nieszczęśliwe stworze nie zdradzać objawy paraliżu postępowego, ciągnąc za sobą tylne nóżki, a wkrótce potem uczony znalazł je nieżywe.

— — — — — — — — — — —

Przejęty tem wydarzeniem entomolog hamburski przesłał trupa mrówki swemu koledze, znanemu entomologowi szwajcarskiemu profesorowi B., którego prace nad systemem nerwowym owadów zdobyły sobie światowy rozgłos — prosząc go o zbadanie mózgu mrówki.

Po mozolnych i bardzo żmudnych badaniach profesor B. zaopinjował, że mrówka miała nowotwór na lewej stronie mózgu. Rozrost nowotworu spowodował najpierw szaleństwo, potem paraliż postępowy, a wkońcu śmierć owada.

— — — — — — — — — — —

Pierwszy ten wypadek stwierdzonego obłędu u owadów, zainteresował niezmiernie szwajcarskiego entomologa i skłonił go do poświęcenia się gruntownym studjom nad chorobami umysłowemi tychże. Ogromne znaczenie tych badań dla ludzkości zrozumiemy w pełni dopiero wtedy, gdy sobie uprzytomnimy ile przykrości potrafi wyrządzić człowiekowi taka naprzykład zupełnie zdrowa pchła. Wyobraźmy sobie do czego może się posunąć pchła chora na umyśle.

Nic przeto dziwnego, że cały świat i to nie tyko naukowy, czekał z ogromnem zainteresowaniem na wyniki pracy szwajcarskiego uczonego.

— — — — — — — — — — —

Niestety już po wyjściu dwóch pierwszych tomów praca uczonego szwajcarskiego została przerwana, zasłużony entomolog zginął bowiem śmiercią gwałtowną. Gdy mianowicie stał on w swej pracowni, pochylony nad mikroskopem, badając jakąś szczególnie ciekawą nieprawidłowość na małym móżdżku komara, zabił go własny służący, uderzając młotkiem po głowie. Służący ów — jak wykazały dochodzenia — zdradzał od pewnego już czasu symptomy zaburzeń umysłowych, czego jednak znakomity uczony, stale zapracowany i zawsze roztargniony, nie zdołał wczas zauważyć.

WEL.

—o(:)o—

Przebieg katastrofy statku „Horst Wessel"

i uratowania załogi jego przez statek polski „Kościuszko".

Wiadomości o wyratowaniu przez statek Linji Gdynia Ameryka „Kościuszko" załogi tonącego statku rybackiego niemieckiego „Horst Wessel" odbiły się głośnem echem w prasie polskiej, wywołując olbrzymie zainteresowanie szerokich rzesz czytelników. W dziejach naszej młodej polskiej floty handlowej jest to pierwszy fakt tego rodzaju. Chcąc szczegółowo uzupełnić materjał informacyjny, zwróciła się Agencja „Iskra" telefonicznie do dowództwa portu w Kopenhadze, gdzie — dzięki grzeczności władz duńskich — znalazł się przy telefonie dowódca „Kościuszki" kpt. Jan Borkowski, który tak opisał telefonicznie przebieg wypadku:

Statek Linji Gdynia—Ameryka „Kościuszko" pod dowództwem kpt. Borkowskiego płynął w New Yorku do Kopenhagi i Gdyni. W godzinach przedpołudniowych marynarze „Kościuszki" zauważyli niemiecki statek rybacki „Horst Wessel", który wywiesił flagę, oznaczającą w międzynarodowej sygnalizacji morskiej żądanie natychmiastowej pomocy.

Kpt. Borkowski polecił natychmiast zmienić kurs i zbliżyć się do niemieckiego parowca. W chwilę później szalupa statku „Kościuszko" pod dowództwem pierwszego oficera wyruszyła do „Horst Wessel". Kapitan niemieckiego statku powiadomił oficera polskiego, że „Horst Wessel" tonie, a załoga wobec możliwości natychmiastowego zatonięcia musi opuścić statek. Wobec tego załoga „Horst Wessla" w liczbie 12-tu ludzi natychmiast przeprowadzona została na pokład statku „Kościuszko".

Przyczynę katastrofy „Horst Wessela" zbadał pierwszy oficer i inżynier „Kościuszki". Statek niemiecki, jako trawler rybacki posiadał z boku ruchomą platformę drewnianą o żelaznych okuciach która była niezbędną do ściągania sieci. W czasie silnej fali platforma ta poderwała się i żelaznem okuciem wybiła dziurę w boku statku. Woda natychmiast wdarła się pod pokład. Pierwszy oficer „Kościuszki" stwierdził, że w chwili opuszczenia „Horst Wessla" przez niemiecką załogę, poziom wody wewnątrz statku osiągnął wysokość 1-go metra. Na zarządzenie kpt. Borkowskiego pierwszy oficer i czterech marynarzy pozostali na pokładzie statku „Horst Wessla". Przy ich pomocy zarzucono linę holowniczą statku i „Kościuszko" począł go holować przy zwolnionym biegu.

Po radjotelegraficznem skomunikowaniu się z duńskiemi władzami portowemi w Kopenhadze, kpt. Borkowski w myśl otrzymanych informacyj skierował się ze statkiem niemieckim do najbliższego portu t. j. Frederickshavn. Tymczasem zapadły ciemności. Marynarze polscy nadal trwali na swym niebezpiecznym posterunku na statku „Horst Wessel". W pobliżu Skagen (Jutlandja) okręty weszły w obręb bardzo wzburzonego morza. Stan „Horst Wessla" przedstawiał się coraz bardziej niepokojąco — poziom wody podnosił się. Wreszcie około godz. 22-ej pierwszy oficer statku „Kościuszko", płynący na pokładzie „Horst Wessla" począł rakieta mi sygnalizować niebezpieczeństwo.

„Kościuszko" wstrzymał swój bieg. Okazało się, że statek „Horst Wessel" zanurzył się do granicy maksymalnej dopuszczalnego zanurzenia. Wobec powyższego kpt. Borkowski polecił polskiej załodze statku „Horst Wessel" powrócić na pokład „Kościuszki". W pewnej chwili miotające obu okrętami fale przerwały linę holowniczą. Oficer i czterej polscy marynarze z trudem powrócili na pokład. Nieprzenikniona ciemność nie pozwoliła stwierdzić ściśle chwili zatonięcia statku „Horst Wessel", choć fakt ten według fachowej oceny nie ulegał już żadnej wątpliwości. Opóźniony w swej podróży „Kościuszko" ruszył pełną parą w stronę Kopenhagi, aby powetować czas zużyty na ratowanie „Horst Wessla".

We środę o godz. 11-ej rano statek „Kościuszko" przybił do redy w Kopenhadze, gdzie normalnie przesiadają się na statek portowy duńscy pasażerowie z Ameryki.

Przybycie „Kościuszki" wobec depesz o ratowaniu „Horst Wessla" wywołało w Kopenhadze zrozumiałe zainteresowanie. Między innemi przybyło do portu wielu duńskich dziennikarzy. Niemałą sensację wywołał fakt, że niemiecka załoga statku „Horst Wessel", przebywająca od wczoraj na pokładzie „Kościuszki zwróciła się do kpt. Borkowskiego z oświadczeniem, że pragnie lądować nie w Kopenhadze, ale w Gdyni. Nie potrzebujemy dodawać, że życzenie to wywołało wśród załogi „Kościuszki" zrozumiałe zadowolenie. Statek „Kościuszko" przybył w dniu 16 b. m. do Gdyni w godzinach popołudniowych.

Propaganda niemiecka w Ameryce.

PARYŻ, (PAT). — „Petit Parisien" ogłasza poufny dokument niemiecki zawierający instrukcje propagandy niemieckiej w Ameryce Północnej i Południowej. Dokument ten poucza w jaki sposób mają postępować oficjalni i tajni agenci niemieccy w swej akcji przeciwko Francji, którą omawiany dokument nazywa „nieprzejednanym wrogiem Niemiec".

Wszystkie wysiłki propagandy niemieckiej mają zmierzać do zakłócenia przyjaznych stosunków Francji z Anglją, będącą najsilniejszym i najniebezpieczniejszym sojusznikiem Francji. Wyjaśniając zadania niemieckiej polityki światowej poufny dokument niemiecki twierdzi, że nie należy niczego zaniedbywać, by otrzymać zmianę traktatów w drodze rokowań, nie należy jednak również niczego zaniedbywać na wypadek, gdyby Niemcy musiały użyć innej metody.

Pierwszem zadaniem Niemiec jest obecnie odzyskanie Zagłębia Saary. Co się tyczy „nie ulegających przedawnieniu praw niemieckich do Alzacji", nie powinny być one formułowane obecnie w sposób tak silny, jak wymagałby tego obecny nastrój narodu niemieckiego. Co się tyczy Polski Rzesza ma być rzekomo usposobiona obecnie bardziej pojednawczo, ponieważ ma nadzieję na zadowolenie swych dążności w inny sposób.

Ostatecznym celem polityki niemieckiej według omawianego dokumentu jest odzyskanie wszystkich terytorjów, gdzie zamieszkuje mniejszość niemiecka, zwrot kolonij, prawdziwe równouprawnienie w sprawie zbrojeń, wykluczające wszelką kontrolę międzynarodową. Oczywiste jest, że wszystkie te postulaty nie mogą być zrealizowane w drodze rokowań. Światowa opinja publiczna odegra w tych sprawach wielką rolę. Dlatego rząd niemiecki zdecydowany jest uczynić wielkie ofiary finansowe by ją pozyskać. — W dalszym ciągu, omawiając zadania propagandy niemieckiej, dokument stwierdza, że propaganda ta może osiągnąć o wiele większe rezultaty poza Europą, niż w Europie.

Przejęcie władzy przez nowego lorda-mera Londynu.



W tych dniach odbyło się w Londynie uroczyste przejęcie władzy przez nowego lorda mera miasta sir Charles Colletta.

Na zdjęciu dotychczasowy lord mer sir Percy Greenaway (z prawej) wręcza swemu następcy buławę merowską.

Feralna data tancerki.

Znana tancerka wiedeńska, Tilly Losch, podczas występów w Londynie stała się ofiarą katastrofy, zakończonej rozbiciem auta, w którem jechała. Po wyjściu ze szpitala tancerka wyznała, iż w życiu jej data 23-go odgrywa wielką rolę, dzień ten jest feralny i zawsze przynosi jej nieszczęście. 23 października r. b. wydarzyła się więc katastrofa z autem w Londynie, w r. 1932 w dniu 23 października straciła p. Losch swego syna, 23 października 1932 r. zawaliły się dekoracje na scenie i padając przygniotły tancerkę. Tancerka postanowiła, iż teraz spędzać będzie co rok feralny swój dzień w łóżku, nie ruszając się ani na krok z mieszkania.

Trzy lata w letargu.

Sensację w świecie lekarzy austrjackich budzi wypadek letargu, jakiemu uległa w r. 1930 żona kolejarza w Peterskirchen, Marjanna Biderman. W r. 1930 pozostawała ona w śnie letargicznym, nie reagując na żadne podniety zewnętrzne. Karmiono ją sztucznie przez cały ten czas. W tych dniach Bidermanowa ocknęła się ze swego snu, trwającego trzy lata, wyczerpana, wychudzona, wyglądająca jak szkielet. Zasnęła mając lat 23, a obudziła się mając już 26 lat. Pamięta bardzo dokładnie wszystko, co się działo z nią przed zapadnięciem w stan letargu.

Podróż morska przed 175 laty.

Przygody na morzu 2 stypendystów wileńskich.

W zbiorze rękopisów wileńskiej bibljoteki uniwersyteckiej znajduje się rękopis z drugiej połowy XV wieku sygnowany Nr. 1150 i wymieniony w cennej pracy p. Michała Brensztejna p. t. „Zbiór rękopisów uniwersyteckiej bibljoteki publicznej" zamieszczonej w Księdze zbiorowej Bibljoteki Wileńskiej (Wilno 1932).

Rękopis ten zawiera zbiór różnych wierszy, zagadek etc. i należy do rodzaju t. zw. **Silva rerum**.

Pierwsze miejsce w nim zajmuje. **„Podróż morska dwu studujących Polaków, gdy się z Amsterdamu do Gdańska okrętem pławili, powracając z Akademji Leydeńskiej do granic ojczystych, opisana krótko przez T(objasza) G(rotkowskiego) con(senjor(a) gym(nazjum) Słuc(kiego). W Słucku roku 1760".**

Ta „Podróż morska" jak również inne utwory zamieszczone w tym samym zbiorze rękopiśmiennym z 2-ej połowy XVIII w. nie jest pisana ręką Tobjasza Grotkowskiego, ale **innym** do jego pisma podobnym charakterem, co stwierdziłem przez porównanie kształtu i sposobu pisania różnych liter w tym rękopisie i w listach autentycznych Tobjasza Grotkowskiego, znajdujących się w archiwum wileńskiego synodu ewangelicko-reformowanego.

Z akt synodu dowiedziałem się, że Tobjasz Grotkowski, ksiądz ewangelicko-reformowany został konrektorem gimnazjum słuckiego w r. 1761, studja uniwersyteckie odbywał w Królewcu, a następnie od r. 1755 studjował w Lejdzie do r. 1758.

Wiersz T. Grotkowskiego: **Podróż morska dwu studujących Polaków** zasługuje na uwagę ze względu na swoją treść, którą, po usunięciu drugorzędnych ustępów, postaram się tu opowiedzieć słowami samego autora, podkreślając ciekawsze szczegóły ówczesnej podróży morskiej.

...„Gdy wyszłe zamierzone studowania (sic) lata po sześćletnim przejrzeniu w cudzych krajach świata do ojczystych kościołów byłem wokowany, jako na ich usługę dozgonnie oddany z miłym kolegą, więc bez omieszkania sprawiliśmy co trzeba było do jachania roku 1758-go miesiąca czas jesienny zaczynającego.

„Z Lejdy do Amsterdamu skorośmy przybyli wnet okręt iść mający do Gdańska zmówili. Wsiadłszy nań po **dniach pięciu** poczęto od brzegu odbijać i wnet żagle napinać do biegu.. Płynął 18 mil aż na granice holenderskie i tamże zarzucił kotwice: kędy innych okrętów kilkadziesiąt stało, **pogodniejszego czasu już długo czekało.** Tam się bowiem zaczyna Angielczyków morze, na które w ladajakiej trudno wybiec porze".

...„Wtem, gdy się ruszamy, przed sobą i za sobą mnóstwo statków mamy. Czyli my drugich, czyli drudzy nas mijali, pozdrawiamy i oni wzajem pozdrawiali; więc taka jazda nader wesoła się zdała, lecz nie dłużej, niż tylko do **czterech dni trwała".**

Nastąpiła burza. Nawalnica rozpędziła okręty wszystkie do jednego (Szyper) „raz pogląda na kompas, raz na mapy swoje, lecz w takim zamieszaniu za nic to oboje. I on sam i lud nie śpi, nie je i nie pije, my w tąż przez trzy dni, tak iż każdy ledwo żyje. 10-ty dzień oktobra z wieczora samego przyczynił i nieszczęście i strachu większego"...

„Okręt w swoim prędkolotnym biegu z napiętemi żaglami przypadłszy do brzegu: tak go pędziły srogie, bystroszumne wały, tak **w całym swym impecie wparł się między skały..."**

...„Ostatniemi siłami prawie się krzepili, podrznąwszy powrozy żagle w dół spuścili...

...Jeden z nas aż do brzegu popłynąć spróbuje. Przepasawszy się śrzodkiem powrozu długiego, którego oba końce będąc tu do tego usłużą, że płynący nazbyt zmordowany snadnie wnet nazad do nas może być wciągany. Jeśli zaś Bóg pomoże, że dobrze wypłynie, tedy wszystkich salwować może po tej linji. Niedługo myśląc jeden skoro w morze skoczy, a woda jak się nurtem w kłębek wijąc toczy, zakręciwszy się w kółko do gruntu targnęła i ledwo mu żywota zaraz nie odjęła. Nic on, nic po nim drudzy również nie wskurali którzy całą noc tejże sztuki próbowali"...

„Styrnik (sic!) gdy sam najpierwej szczęśliwie przepłynął innych też poprzeciągał, że żaden nie zginął... pił każdy słone wody.. potym (sic) napoły martwy, będąc wywleczony leżał zimnem i głodem i strachem znędzony aż i dnieć poczynało"..

„W tym (sic) człeka jednego widzim z pobliskiej wioski ku nam idącego"...

Zostali uratowani.

„Tak po niejakim czasie duch się wrócił w ciało, gdy się trochę w pościeli i w izbie ogrzało"...

„Działo się to na wyspie **Listerland** nazwanej w Norwegji królowi duńskiemu poddanej. Tamże kupieckich cztery okrętów leżało, których również nieszczęście tejż nocy spotkało. A jako powiadali ciż obywatele, poginęło natenczas innych ludzi wiele, razem z kilkuset ludzi nie uszła ni noga"..

...„Kraju tamecznego nieprzystępne skały londem jachać (sic) bynajmniej nam nie dozwalały, więc musieliśmy znowu, choć z strachem i trwogą kazać się chłopom w czółnach wieść morską drogą. Chcąc znaleść jaki okręt do Niemiec idący. Cóż czynić wszak i brzytwy chwyta się tonący. Krótka to była jazda, **pięć dni** tylko trwała, ale nam jako mówią: kością w gardle stała, bo nas i wszyscy ludzie bezbożnie zdzierali i przymrozki jesienne do żywa dojmali (sic).

„Niedaleko jachawszy (sic), okręt natrafiamy.

Skąd jedziesz? dokąd zmierzasz szypra pytamy. Powiada: z **Amsterdamu do Gdańska** się pławię.. Prędka była o kontrakt z obu stron umowa. Przyobiecał nas przyjąć od pierwszego słowa. Wszelkich i nam i sobie pomyślności tuszył, póki się z onej **hafy** (portu) na morze nie ruszył. Ale gdyśmy ubiegli mil z piędziesiąt, tedy ogarnęły nas zewsząd niezliczone biedy"..

„Wprzód lał deszcz nieustanny, po nim gęste śniegi, po nich mróz lodem okrył wciąż północne brzegi...

...Już decembra połowa minęła... Pozostało jedno **zazimować** tam, gdzieby można okręt dobrze ulokować... Z tym umysłem do hafy, wjeżdżamy podle miasteczka **Gremstadt** w którym i gospodę zmówiliśmy, chcąc jakąkolwiek mieć wygodę"...

„W tamtecznej krainie... nie mają ani bydła, zatym ani mięsa, ani też porządnego nawet chleba kęsa .. Mógłbym śmieszną zagadkę o tym (miasteczku) uformować, że ludzie w pewnym kraju na ziemi mieszkają, choć ziemi ni kawałka w swym kraju nie mają"...

...„Jedzą dość źle i my toż jedliśmy i pili i na tym miejscu **10 niedziel** zabawili"...

„Dzień **dwudziesty i pierwszy Februarjusza** nas jako niespodzianie tak szczęśliwie rusza, przyniosiszy wiatr wyborny i zarną pogdę.. We dwu godzinach okręt ze wszystkim ubrany stanął, który na zimę wprzód był rozebrany. Zatem poruczywszy się Boskiemu rządowi 10 żagli podbiwszy wzdajem się wiatrowi Wprzód szedł powoli, póki minął wszystkie skały, ale potym pomknął się podobnie do strzały"...

„Trwając w takim przez trzy dni i trzy nocy biegu na czwarty dzień stawamy u duńskiego brzegu podle **fortecy Kronburg,** kędy cło oddają szyprowie".

„Wtenczas byliśmy jakby na świat narodzeni, bo z dzikich i odległych krajów wywiedzeni, już tam gdyby się wodą płynąć naprzykrzyło lądem jechać którendy chcąc można by było. Jednak z świeżo doznanej wielkiej pomyślności nabywszy osobliwej do wody śmiałości"...

Jednak i tam: „raz pędzał szturm potężny nas **przez dwie niedzieli** i mało nam nie sprawił powtórnej kąpieli, raz wiatr przeciwny tak ludzi mordował, że prawie do ostatnich sił każdy pracował, chcąc się dostać do **Gdańska** blisko będącego. Także nadspodziewanie dokazali swego **dnia ostatniego marca**. Tamże nas witali(sic) skowronki i wesołą wiosnę ogłaszali"... (sic)

Na tem się kończą przygody podróży, do których autor jako morał podaje rozmyślania o Opatrznośmi Boskiej.

Zasługuje na uwagę poza treścią samego utworu **język autora** nieobcego od popełniania prowincjonalnego błędu (używania form rodzaju męskiego w liczbie mnogiej zamiast żeńskiego: witali, ogłaszali — zamiast witały, ogłaszały), jednak czysty polski, **bez używanych w owym czasie makaronizmów łacińskich;** drugą cechą charakterystyczną autora, wyróżniającą go od współczesnych pisarzy, jest świadome unikanie porównań i terminów z mitologji Greków i Rzymian, czyni to przez głęboką pobożność chrześcijańską: „lubo wiem (pisze w przedmowie) czym był Neptun, znam także Trytona, których władza na morzu od pogan zmyślona, jednak ich nie wspominam ni zowię bogami, z umysłu z tym się zgadzać nie chcąc z poetami".

Bezpośrednio po podróży morskiej ks. Tobiasza Grotkowskiego znajdujemy w tym samym zbiorze wiersz humorystyczno-satyryczny p. t. **„Mowa na pochwałę ogona, skomponowana w gimnazjum Słuckiem Radziwiłłowskiem roku 1760".** Autorem tej „Mowy" był przypuszczalnie również ks. Tobjasz Grotkowski.

Wacław Gizbert Studnicki.

—(::)—

Plany i kłopoty m. Wilna.

(Bezrobotni. Brak środków na ich zatrudnienie. Obowiązek pomocy bezrobotnym. Chodniki. Bruki. Nowe ulice i ulepszenie starych. Naprawa mostów. Budownictwo. Wodociągi i kanalizacja. Szalety.

Wobec zbliżającej się zimy i, tem samem, zbliżania się ku końcowi sezonowych robót miejskich, zwróciliśmy się do osób dobrze poinformowanych w tej sprawie po garść szczegółów, dotyczących obecnego stanu rzeczy i projektów na przyszłość. Ponieważ miastu naszemu nie zostały przyznane kredyty, o które Magistrat kołatał w Warszawie, horoskopy na przyszłość przedstawiają się dość ponuro. Z jednej strony niema możności dania pracy bezrobotnym, z drugiej zaś —inwestycyjne plany Magistratu pozostają tylko pobożnem życzeniem. nie zmieniając Wilna ani pod względem estetycznym, ani sanitarnym.

W chwili obecnej liczymy w naszem mieście ponad 6.000 bezrobotnych

W roku bież. wykonano robót miejskich stosunkowo mało, przeto zatrudnieni robotnicy nie wypracowali terminów, upoważniających ich do otrzymywania zasiłków. Należy się spodziewać, że wobec tego wśród bezrobotnych będzie wielka nędza, a ilość ich. wobec zbliżającej się zimy i końca robót sezonowych, znacznie się zwiększy.

Ostatnio samorząd wileński prowadził roboty wodociągowo-kanalizacyjne na Śnipiszkach i na Antokolu z pożyczki uzyskanej od władz wojskowych. Na robotach tych było zatrudnionych około 150 robotników. Zakończenie pomienionych robót nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1934 r. i żadnych środków na dalsze zatrudnienie owych robotników Zarząd miasta nie posiada.

Pewna ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie przy regulacji brzegów Wilji (zabijanie pali), które będzie prowadziła Dyrekcja robót Urzędu Wojewódzkiego, rozporządzająca na ten cel kwotą około 100 tys. zł.

Obecnie Magistrat nie będzie okazywał pomocy bezrobotnym, ponieważ powstał Fundusz pracy, którego ekspozyturą jest lokalny komitet w Wilnie i na nim właśnie ciąży obowiązek pomocy bezrobotnym. Magistrat zaś będzie obowiązany li tylko okazywac pomoc doraźną niezarejestrowanym w postaci bezpłatnych obiadów, ulokowywania w schroniskach, udzielania lokali dla wyeksmitowanych, pomocy lekarskiej bądź to w ambulatorjach, bądź w szpitalach, dożywiania dzieci i t. p.

Miasto dotychczas nie posiada środków dla uruchomienia betonowni i przygotowania płyt chodnikowych na rok 1934. Wobec braku płyt ustało układanie nowych chodników.

Kawałki jezdni usłane klinkierem lub asfaltem, są rzadkiemi oazami śród naszych bruków kamiennych („kocie łebki"), lecz regularnej naprawie i tych nawet miasto nie może podołać z sum budżetu zwyczajnego. W ostatnich latach, gdy była jeszcze dostateczna ilość materjału chodnikowego, miasto zwężało ulice do niezbędnych wymagań ruchu kołowego, materjał zaś brukowy szedł na naprawę pozostałych ulic.

Budowa nowych dróg i nowoczesnych jezdni uskutecznia się z sum budżetu nadzwyczajnego, na który składają się głównie podatek inwestycyjny i dochód z miejskiej komunikacji autobusowej.

Uzyskanie zezwolenia na obrót drogowego podatku inwestycyjnego na rzecz miasta już w latach ubiegłych było przez władze nadzorcze kwestjonowane, a więc na r. 1934 są bardzo małe szanse na otrzymanie tego rodzaju podatku. Towarzystwo zaś komunikacji miejskiej „Arbon" nie wpłaca miastu żadnych sum za korzystanie z nawierzchni ulic i nadzieje są bardzo nikłe, by w najbliższym czasie sprawa ta została unormowaną i miasto czerpałoby stąd dochody. Z tego wynika, że budowa nowych ulic i ulepszenie jezdni na starych mogłyby być uskuteczniane li tylko z własnych sum miejskich, a takowych miasto nie posiada.

Palącą sprawą jest doprowadzenie do należytego stanu mostów: Zielonego (Śnipiskiego), Zwierzynieckiego i Raduńskiego, ponieważ konserwacja ich nie była uskutecznianą już przez dłuższy czas (od czasów wojny). Są to sprawy bardzo pilne i wymagające znacznych kosztów, na które jednak bądź-co-bądź miasto będzie musiało się zdobyć, ponieważ odkładanie tej sprawy z roku na rok zwiększa wymagany remont, a co za tem idzie, i jego koszta.

W dziedzinie budownictwa w ostatnich czasach daje się zauważyć w mieście samorzutna akcja budowlana w szerokim zakresie, szczególnie na Sołtaniszkach, w Zwierzyńcu i na Lipówce. Budują drewniane domki przeważnie na własny koszt, gdyż sumy, jakiemi rozporządza Komitet rozbudowy są bardzo małe, a mianowicie wystarczają tylko na sfinansowanie 20—25 domków przy udzielaniu pożyczki na każdy do 4.000 zł. Powstało zaś w Wilnie w r. 1933 nowych budowli drewnianych około 350.

Dla śródmieścia wysuwa się zagadnienie, popierane przez Komitet rozbudowy, udzielania pożyczek właścicielom nieruchomości na przebudowę dużych mieszkań na 2—3 pokojowe. Lecz Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów na tego rodzaju akcję nie otwierał.

W interesie obywateli i miasta jest rozszerzanie sieci wodociągowo kanalizacyjnej drogą przyłączania prywatnych posesyj do rurociągów miejskich Tylko nieliczni właściciele nieruchomości mogą uskuteczniać to z własnych środków. Stan ten rozumie Komitet rozbudowy i miejscowy Oddział Gospodarstwa Krajowego i wszczął starania u odnośnych czynników o udzielanie na ten cel pożyczek właścicielom nieruchomości.

Konkretnej odpowiedzi w tej sprawie w r. b. jeszcze nie otrzymano, — w latach ubiegłych odpowiedź była odmowną.

Pierwszy budujący się na placu Łukiskim szalet (ustęp publiczny) będzie wykończony i oddany do użytku publicznego do dn. 1 stycznia 1934 r. Koszta budowy wynoszą około 24.000 zł. Co zaś do innych szaletów, budowanie ich jest ściśle związane ze stanem finansów miejskich. Odnośne projekty opracowano i punkty zostały już wyznaczone, lecz realizacja projektów uzależnioną jest od budżetu na r. 1934. **(f. o.)**

Sprawa portu w Drui

na „czarnej kawie" Klubu Społecznego.

Na najbliższej „czarnej kawie" Klubu społecznego, mającej się odbyć w sobotę dnia 18 bm. w sali konferencyjnej sekretarjatu wojewódzkiego B.B. W.R. przy ul. św. Anny 2—4, prof. Mieczysław Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Port w Drui".

Zkolei zabierze głos dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej p. inż. Barański, który naświetli ten zapoznany przez szerszy ogół temat pod kątem bieżących potrzeb gospodarczych Wileńszczyzny, gdzie sprawa rozwoju komunikacji śródlądowej stanowi jeden z czołowych problemów pracy nad podniesieniem dobrobytu tej połaci Rzeczypospolitej, a przytem zazębia się bezpośrednio o realizację programu mocarstwowego Polski.

Po referacie prof. Limanowskiego i koreferacie inż. Barańskiego odbędzie się dyskusja.

Jak się dowiadujemy, zarząd klubu obniżył ceny wstępu na „czarne kawy" do 1 zł., zaś dla młodzieży akademickiej do 50 gr.

Dla uczęszczających na „czarne kawy" obowiązują stałe karty wstępu, wydawane przez sekretarjat klubu. Zainteresowani winni zwrócić się po karty wstępu do Sekretarjatu przy ul. św. Anny 2—4 w godzinach urzędowych t. j. od 9 do 14.

Projekt rozporządzenia o wynagrodzeniu sołtysów.

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowany został projekt rozporządzenia w sprawie wynagrodzenia sołtysów.

Projekt przewiduje, że koszty uposażenia sołtysa pokrywane są z dochodów gromady, w wypadku zaś gdy gromada nie posiada na ten cel środków, koszty uposażenia ponosi gmina.

Normy uposażenia sołtysów zależne są od ilości mieszkańców gromady i wynoszą od 5 zł. miesięcznie przy liczbie do 50 mieszkańców, do 50 zł miesięczny przy liczbie ponad 3,000 mieszkańców.

Ponadto przy odległościach siedziby sołtysa od przędu gminnego, przekraczających 5 klm. przewidziane są dodatki do uposażenia w wysokości od 5 do 20 proc. W gromadach o skomasowanych gruntach stawki wynagrodzenia mogą być podwyższone o następne 10 proc.

Katastrofalna eksplozja nafty.



Niezwykłej siły eksplozja połączona z pożarem zniszczyła szereg zbiorników nafty w Tiverton w stanie Rhode Island. Wskutek eksplozji 3 osoby poniosły śmierć a kilkanaście odniosło rany. Dym unoszący się z płonących zbiorników widziany był w promieniu 20 kilometrów.

Na zdjęciu — pożar, widziany z samolotu.

Nieudana afera przemysłowca Szereszewskiego.

Niedawno donosiliśmy na łamach „Kurjera" o sensacyjnej aferze polegającej na usiłowaniu przekupienia sędziego śledczego celem zwolnienia za kaucją aresztowanej pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej studentki USB. — Szereszewskiej.

Jak się obecnie dowiadujemy, dochodzenie w tej sprawie zostało już ukończone i wyniki jego sformułowano w akcie oskarżenia, co daje nam możność zapoznania czytelników z przebiegiem i szczegółami tej niecodziennej sprawy.

ARESZTOWANIE SZERESZEWSKIEJ.

W dniu 17 marca r. b. aresztowana została w Wilnie pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i uprawiania agitacji wywrotowej studentka wydziału lekarskiego U. S. B. Halina Szereszewska — córka znanego w Łodzi przemysłowca Chaima Szereszewskiego.

Dochodzenie spoczywało w rękach wiceprokuratora p. Piotrowskiego oraz sędziego śledczego Kaweckiego. W stosunku do aresztowanej Szereszewskiej zastosowany został, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny, zachodziła bowiem obawa, że zbiegnie zagranicę.

Z więzienia Łukiskiego Szereszewska składała kilkakrotnie podanie, prosząc o zmianę środka zapobiegawczego na kaucję, lub dozór policji. Podania te jednak, ze względów wyżej przytoczonych nie zostały uwzględnione.

Na wieść o aresztowaniu córki przybył do Wilna z Łodzi jej ojciec i wszczął również bezowocne starania o zwolnienie aresztowanej za kaucją. Gdy wszystkie starania zawiodły, ojciec i narzeczony aresztowanej — Michał Ejdelhejt postanowili szukać innego wyjścia.

KONFERENCJA W GASTRONOMJI.

W tym czasie Ejdelhejt miał poznać mieszkańca Wilna, W. Alpera, któremu zdradził swoje zmartwienia, i prosił o radę. W dniu 28 września rb. Alper zwrócił się do swego znajomego aplikanta p. O. z propozycją spotkania się w „Gastronomji".

W restauracji jednak Alper nie wyjawił powodu, który skłonił go do spotkania. Dopiero gdy obaj znaleźli się na ulicy, Alper zaproponował aplikantowi by wywarł wpływ na sędziego śledczego i namówił go do zwolnienia aresztowanej Szereszewskiej za kaucją. Za tę przysługę obiecał Alper aplikantowi 5000 zł., przyczem pieniądze miały być do czasu uwolnienia Szereszewskiej złożone u trzeciej osoby.

POWIADOMIENIE WŁADZ SĄDOWYCH.

Aplikant O. powiadomił nazajutrz o uczynionej mu przez Alpera propozycji Sędziego Śledczego Kaweckiego, który opowiedział, że i na niego usiłowano już wywrzeć wpływ w tym kierunku. P. O. postanowił wówczas zdemaskować całą aferę. W tym celu spotkał się kilkakrotnie ze wspomnianym Alperem oraz narzeczonym aresztowanej Szereszewskiej Ejdelhejtem.

Pewnego razu, Alper oświadczył aplikantowi, że do Wilna przybył Chaim Szereszewski i przywiózł ze sobą pieniądze. Umówił więc z O. spotkanie u Czerwonego Sztralla, skąd obaj mieli udać się do mieszkania Alpera, gdzie miał ich czekać Szereszewski.

P. O. niezwłocznie powiadomił o tem wiceprokuratora Piotrowskiego, który wydał polecenie policji zatrzymania sprawców na gorącym uczynku wręczania łapówki.

Wieczorem Alper spotkał się ze wspomnianym aplikantem w umówionem miejscu skąd udali się do mieszkania Alpera. Po drodze przyłączył się do nich Ejdelhejt, który śledził widocznie Alpera, chcąc przekonać się czy pertraktuje on istotnie z aplikantem O.

WSYPA.

W mieszkaniu Alpera oczekiwał ich jakiś starszy pan, który podał się za przemysłowca Szereszewskiego i bez ogródek wręczył p. O. 2500 zł. gotówką oraz 2 weksle po 1000 zł. i jeden na 500 zł.

W tej samej chwili na dany znak przez p. O. wkroczyło do mieszkania dwóch wywiadowców, którzy zatrzymali Alpera i Ejdelhejta — Szereszewski zdążył zbiec.

Po upływie pewnego czasu Szereszewski dobrowolnie zgłosił się do prokuratora i oświadczył, że p. Ejdelhejt powiedział mu, iż poznał pewnego osobnika, który podjął się „starań" zwolnienia jego córki z więzienia i t. d.

W konkluzji Chaim Szereszewski, Michał Ejdelhejt oraz W. Alper oskarżeni są pierwsi dwaj o to, iż w dniu 4 października r. b. wręczyli aplikantowi O. 2500 zł. w tym celu, by wywarł wpływ na sędziego śledczego Bohdana Kaweckiego w celu zwolnienia aresztowanej studentki Szereszewskiej za kaucją i w ten sposób umożliwić jej ucieczkę zagranicę. — Boris Alper zaś oskarżony jest o to, że w celach zarobkowych zaproponował to Ejdelhejtowi i Szereszewskiemu i obu wyżej wspomnianych namówił do wręczenia p. O. łapówki w celu zwolnienia Szereszewskiej za kaucją w wysokości 15 tys. zł.

Sensacyjna ta sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie. (c).

Zlikwidowanie szajki fałszerzy monet.

W dniu 15 bm. zatrzymano Norkowskiego Tymona, m-ca m. Brasławia, przy którym podczas rewizji osobistej znaleziono 29 sztuk fałszywych monet 1-złotowych, Waszkuna Ignacego, m-ca wsi Baranowszczyzna, z 15 monetami 50-groszowemi również fałszywemi oraz Sawickiego Jana, m-ca zaśc. Kropiszki i Waszkulowa Józefa z Baranowszczyzny.

Wszyscy zatrzymani przyznali się do świadomego puszczania w obieg fałszywych monet w większych sumach, podając jednocześnie nazwiska innych wspólników, należących łącznie z nimi do szajki, zajmującej się podrabianiem i puszczaniem w obieg fałszywych jednozłotówek i 50-groszówek. — Dalsza akcja likwidacyjna w toku.

Zbrojna wyprawa po owce.

Zorganizowana szajka wieśniaków napadła na wieś Leonowicze w pow. święciańskim i zrabowała Feliksowi Kaksinowiczowi 5 owiec i jedną Mikołajowi Taraszkiewiczowi

Poszkodowani zebrawszy większą ilość sąsiadów, dopędzili złodziei, lecz ci ostatni stawili opór, gęsto ostrzeliwując się. Bojąc się w tych warunkach kontynuować pościg poszkodowani o zajściu zameldowali na posterunku i w rezultacie cała szajka złożona z 8 osób została zatrzymana. (c).

Smutny finał bójki.

Goroszczyk Kazimierz, ogrodnik maj. Lubań, gm. kurzenieckiej posprzeczał się z pisarzem tegoż majątku Przelaskowskim Julianem, wywołując uprzednio tego ostatniego na podwórze.

Wywiązała się bójka. — Goroszczyk uderzył Przelaskowskiego po głowie. W trakcie zaciekłej bójki obaj przeciwnicy stoczyli się do pobliskiego stawu, gdzie utonęli.

Tłem zajścia były dawne porachunki osobiste. Tragiczny ten wypadek szeroko komentowany jest przez okoliczną ludność.

P. Leon Schiller na Środzie.

Bezsprzecznie najciekawszy, najznakomitszy reżyser polski — to wysokiej klasy sensacja. P. Schiller bawi od kilku dni w Wilnie, zaproszony przez p. dyr. Szpakiewicza dla inscenizacji „Dziadów" na Pohulance. Jego inscenizacja tego jednak tak „niescenicznego" dzieła w r. z. we Lwowie uczyniła huczek w całej Polsce. Huczek entuzjazmu. Było to najszczęśliwsze zerwanie z dotychczasowym szablonem, zalewającym we wszystkich teatrach inscenizację „Dziadów" — istotnie „teatr monumentalny"

Ale nie o nim mówił na Środzie p. Schiller. Zajęty codzienną pracą reżyserską, od rana do późnej nocy, nie zdążył, jak mówił usystematyzować sobie dostatecznie materjału do zapowiedzianej prelekcji. Powiedział jednak o sprawie niemniej ciekawej, a bezpośrednio łączącej się z tematem poprzednim — o samej inscenizacji „Dziadów". Zaczął, że zerwać musiał nawet z inscenizacją Wyspiańskiego, jako odpowiadającej specjalnym celom poety (jako przygotowanie do wystawienia „Wyzwolenia"), zbyt już niekiedy w dzisiejszem pojęciu realistycznej etc. Jedyną drogą było tu oparcie się na testamencie Mickiewicza, zawartym XVI-ej lekcji Literatury Słowiańskiej, stworzenie teatru misteryjnego, monumentalnego.

Oczywiście nie mogło być mowy o jakiemś „uwspółcześnieniu" „Dziadów". P. Schiller przytacza tu szereg błędów, np. berlińskiego „Piscatora" i innych. Przyznaje się do swoich błędów w inscenizacji „Nieboskiej" w Warszawie w r. 26-ym. Tłumaczy je jednak atmosferą panującą wtedy w Polsce ogólnie. Dzisiaj uważa, że dzieło będzie najbardziej aktualne jeśli — przedstawi się je wiernie w możliwie najbardziej bliskiej jego autora, interpretacji.

Misteryjność „Dziadów" w inscenizacji p. Schillera wyraża się przedewszystkiem w odrzucaniu obrzydliwie realistycznej formy, w jaką je ubierano. Żadnych duchów, żadnych aniołów z tektury. Obecność istot nadprzyrodzonych zostanie zaznaczona mimicznie przez otoczenie, oraz przez głosy z za sceny. Można to przeprowadzić bardzo sugestywnie. Stosowano to z powodzeniem w Reducie, w misterjum wielkanocnem, z najpiękniejszym rezultatem.

Podkreślona zostanie strona obrzędowa „Dziadów", z wysunięciem takich wspaniałych momentów jak widzenie Ewy, szczególnie misteryjnych, o wielkiem napięciu religijnem na czoło dramatu. Usunięte zostaną niektóre realistyczne anekdotyczne momenty reminiscencje nie związane z istotą Dziadów jak weberowski epizod z myśliwym etc.

Nie możemy już więcej przytoczyć bardzo ciekawych i subtelnych środków, które z właściwym sobie talentem i artyzmem, a bez pospolitej reżyserskiej choroby możliwie największego „wygrywania się", stosuje p. Schiller w „Dziadach". Jedyne, co mogę uczynić jeszcze, to radzić wszystkim czytelnikom tego, aby sami uważnie, przekonali się o tem na Pohulance. **S. Z. Kl.**

—o(:)o—

Czyn obywatelski.

Jak nas informują, gospodarze wsi Podbarcie koło Jaszun, po wysłuchaniu odczytu o celach i zadaniach P. C. K., wygłoszonego przez p. Ottona Dowlasza, Członka Zarządu Oddziału PCK., zadeklarowali swe przystąpienie na członka zbiorowego do Oddziału Wileńsko-Trockiego Polskiego Czerwonego Krzyża, upoważniając wybranego do inkasowania składek.

Należy spodziewać się, że i inne wsie oraz osady, pójdą śladem Podbarcia, wykazując tem dobrą wolę i zrozumienie potrzeb państwa.

Wybory do Rad Gromadzkich.

Zakończona już została całkowicie akcja wyborcza do Rad Gromadzkich **w powiecie wileńsko-trockim. BBWR uzyskał ponad 90 proc. mandatów.** Wybory objęły 189 gromad, dając 3482 mandaty radnych i tyluż zastępców.

Z ogólnego podsumowania wyników akcji wyborczej z dnia 15 bm. na terenie **województwa wileńskiego** wypływa, iż akcja objęła powiaty brasławski, dziśnieński, mołodeczański, oszmiański postawski święciański wilejski i dotyczyła 84 gromady i 309 okręgów wyborczych dających w sumie 1576 mandatów radnych gromadzkich i tyluż ich zastępców. Głosowanie jawne odbyło się w 12 okręgach, tajne w 3, zaś w 293 okręgach głosowania nie było z powodu złożenia jednej listy BBWR. **Ogółem BBWR uzyskał 1547 mandatów, opozycja 26.** W jednym trzymandatowym okręgu głosowanie odłożono do dnia następnego. Frekwencja dnia 15 bm. wynosiła ponad 40 proc.

Nadeszły informacje uzupełniające o wyniku wyborów w **pow. brasławskim.** Wybory dotyczyły jednej gromady podzielonej na 8 okręgów o 24 mandatach. **Wszystkie te mandaty przypadły BBWR.**

Udogodnienia pocztowe w doręczaniu korespondencji miejscowej.

W ostatnich dniach Dyrekcja Pocztowa poleciła wywiesić w mieście specjalne skrzynki pocztowe z napisem „korespondencja miejscowa". Inowacja ta ma na celu przyśpieszenie doręczania korespondencji miejscowej, oraz spopularyzowanie wśród publiczności wileńskiej wygodnego, taniego i szybkiego sposobu porozumienia się i przesyłania sobie wiadomości w obrębie m. Wilna za pośrednictwem poczty.

Należy zwrócić uwagę, że opłaty dla korespondencji miejscowej są o połowę tańsze od normalnych opłat, a więc dla kartek pocztowych opłata wynosi zaledwie 10 groszy, dla listów 15 groszy.

Korespondencja wrzucana do skrzynek z napisem „korespondencja miejscowa", do g. 10 będzie doręczana w tym samym dniu przy pierwszym obchodzie listonoszów, wrzucana zaś między godz. 10 a 12 przy drugim obchodzie listonoszów. Korespondencja miejscowa może być również wrzucana do innych ogólnych skrzynek, lecz doręczana będzie dopiero przy najbliższym obchodzie listonoszów na drugi dzień. Szybsze doręczanie korespondencji mają właśnie ułatwić nowoustawione skrzynki.

Dla informacji podajemy, że skrzynki te umieszczono narazie: 1) przy ul. Mickiewicza róg 3 Maja, 2) przy gmachu B-ci Jabłków skich, 3) przy Ratuszu na ul. Wielkiej, oraz na rogu ulic Trockiej i Zawalnej.

W przyszłości jak się dowiadujemy w miarę potrzeby Dyrekcja zamierza zwiększyć ilość skrzynek oraz zaprowadzić również i doręczanie korespondencji w godzinach wieczorowych.

Rozdwojona osoba.

Pisaliśmy w swoim czasie o procesie sądowym niejakiego Henryka Medarda Hermańskiego, b. urzędnika pocztowego z Dzisny, który zdefraudował około 400 złotych i uciekł. Odszukano go po wielu latach w Brześciu jako cieszącego się dobrą opinją obywatela-społecznika. Hermański z Brześcia jednak wyparł się stanowczo tamtego Hermańskiego. Dowodził, że ktoś podszył się pod jego nazwisko i popełnił przestępstwo. Sąd Okręgowy, opierając się na zeznaniach wiarygodnych świadków, skazał Hermańskiego na 1 rok więzienia. Prokurator uznał, że kara jest zbyt łagodna i złożył apelację.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznawał ponownie sprawę Hermańskiego i skazał go na 2 lata więzienia, pozbawiając praw na przeciąg lat 3. **Włod.**

Konkurs na najpiękniejszą brodę.



Do konkursu na „najpiękniejszą brodę Europy" stanęła pewna 35-letnia.... niewiasta, której zarostu mógłby pozazdrościć niejeden zwolennik tego rodzaju ozdoby twarzy.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 17 listopada 1933 r.

7,00 — 7,55: Czas Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. 11,45: Muzyka z płyt. 11,57: Czas. Koncert. Dziennik poł. Kom. meteor. Koncert. 15.20: Program dzienny. 15,30. Giełda roln. 15,40: M. Ravel — „Godzina hiszpańska" — opera. 16,40: „Śmierć Sablika" — fragment z pow. K. Przerwy — Tetmajera. 16.55: Koncert. 17.50: Codz. odc. pow. 18,00: „Tworzenie się władz państwowych po odzyskaniu Niepodległości" — wygł. min. Wł. Korsak. 18,20: Transm. z kabaretu „Femina". 19,00: Program na sobotę. 19,05: Ze spraw litewskich. 19,20: Rozmaitości. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Sport. 19,45: Rozmait. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Pogad. muzyczna 20,15: Koncert symfoniczny z Filh. C. d. koncertu symf. 22,40: Muzyka: 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka. 24,00: Transm. z Zamku Król. w Warszawie. Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej z ok. 15-lecia Niepodl. Polski. Transm. na wszystkie Rozgł. Polskie o raz na 70 Rozgłośni Stanów Zjedn. Ameryki.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT SYMFONICZNY.

W dzisiejszym koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmonji Warszawskiej weźmie udział zdobywca I nagrody na konkursie wiedeńskim Bolesław Kon, który wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Es—dur Beethovena oraz szereg drobnych utworów. Orkiestrą dyryguje p. Jascha Horenstein, który zapozna radjosłuchaczów z poematem „Noc wyzwolenia" A. Schonberga. Pozatem w programie do „Snu nocy letniej" Mendelsohna i VII symfonja Beethovena.

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA

Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z racji 15-lecia Niepodległości transmitowane będzie dzisiaj w piątek o godz 24 z Zamku Królewskiego w Warszawie przez wszystkie rozgłośnie polskie i 70 rozgłośni amerykańskich.

TWORZENIE SIĘ POLSKICH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

O godz. 18 p. Minister Wł. Korsak będzie mówił przed mikrofonem jak tworzyły się władze państwowe w pamiętnym okresie pierwszych lat Niepodległości.

WESOŁA POPOŁUDNIÓWKA.

Muzykę lekką, piosenki i wesołe skecze usłyszą dzisiaj o godz. 18,20 wielbiciele lekkiej Muzy dzięki transmisji programu popołudniowego z warszawskiego kabaretu lit.-art. „Femina".

AKADEMICY LITERATURY

W cyklu feljetonów o polskich akademikach literatury zapowiada radjo na piątek godz. 21 sylwetę Wincentego Rzymowskiego w ujęciu W. Stpiczyńskiego, w sobotę zaś o godz. 18.55 sylwetę prof. Tadeusza Zielińskiego o oświetleniu prof. B. Przychockiego.

KRONIKA

Piątek 17 Listopad

Dziś: Grzegorza Cudotw. B.
Jutro: Odona P.

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód „ — g. 3 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16 XI — 1933 roku

Ciśnienie 757
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. 0
Opad 7
Wiatr półn.-zach.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: przelotny śnieg.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Jundziałła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Monkowicza — Piłsudskiego, Narbutta — Ś-to Jańska, b. Szyrwindta — Niemiecka.

OSOBISTA

— **Odznaczeni**. Jak się dowiadujemy, członkowie Okręgu Wileńskiego Związku Uczestników b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie za długoletnią, bezinteresowną i owocną pracę w Związku, zostali w dn. 11 listopada r. b. odznaczeni Krzyżami Zasługi a mianowicie:

Złotym — ppłk. Aleksander Zelio, mjr. Adam Boreysza — Epstein.

Srebrnym — kpt. Witold Paszyc, ppor. Władysław Lisowski, ppor. Bolesław Stankiewicz, Witold Dowgiałło i Bohdan Mintowt — Czyż.

Bronzowym — plt. Józef Szczerbicki, plt. Jan Żebryk, kpr. Bronisław Czerepowicz i kpr. Stanisław Lejfer.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zw. Akademików woj. nowogródzkiego i b. z. mińskiej** komunikuje, iż w dniu 18 bm. o godz. 18 w Sali 1 Gmachu Głównego odbędzie się Walne Zebranie.

Obecność członków obowiązkowa.

— Z AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO. Komendant Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego Stud. U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów oddziału że zebranie odbędzie się w dniu 18 listopada br. (sobota) o godzinie 19—ej w świetlicy oddziału. Obecność członków obowiązkowa.

Komendantka Żeńskiego Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego Studentów USB, wyznacza zbiórkę członkiń oddziału na dzień 18 listopada br. na godzinę 19—ą w lokalu AOZS. (ul. Wielka 68—2) Obecność członkiń oddziału obowiązkowa.

GOSPODARCZA

— **10-cio procentowy dodatek do podatku obrotowego**. Z dniem 15 bm. upłynął termin płatności zaliczki podatku obrotowego za miesiąc październik. Przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji I do V obowiązane są za miesiąc październik opłacić nowy 10-procentowy dodatek do podatku obrotowego. Dodatek ten zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu płatny będzie do października 1934 roku.

— **Rozterminowanie zaległości podatkowych na 10 lat.** Dowiadujemy się, że miarodajne władze skarbowe przyszykowują obecnie rozporządzenie wykonawcze w sprawie zaległości podatkowych, powstałych przed 1 października 1931 roku. Zgodnie z wytycznemi **zaległości te rozłożone mają być na raty półroczne płatne w ciągu lat 10**. Obecnie ustalane są księgowe zaległości w poszczególnych podatkach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Stowarzyszenie Buchalterów m. Wilna.** W sobotę 18-go listopada b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Buchalterów (ul. Zawalna 4) odczyt Docenta U. S. B. D-ra Michała Króla n. t. „Polityka bankowa i kredytowa". Wstęp dla członków wolny.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża** zaprasza wszystkie absolwentki kursów sanitarnych na odczyt p. inż. Glatmana „O elektryczności".

Odczyt zostanie wygłoszony w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 17 w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Tatarska 5.

Po odczycie herbatka koleżeńska. Udział 40 groszy.

RÓŻNE

— **Wycieczka do Grodna.** Członkowie T-wa Historycznego, pragnący wziąć udział w wycieczce do Grodna na uroczystości związane z rocznicą Batorego (25 i 26 listopada) zechcą się zgłosić do sekretarza Oddziału T-wa (Seminarjum Histor., Zamkowa 11, co dzień o g. 1 po poł.). Wycieczka odbędzie się w razie dostatecznej ilości zgłoszeń.

— KOŁO PAŃ PRZY KOMITECIE RATOWANIA BAZYLIKI komunikuje że łaskawe ofiary na restaurację bazyliki przyjmowane będą przez sekretarkę i skarbniczkę koła w poniedziałek, dnia 20 bm od 5—ej do 6—ej po południu przy ul. Metropolitalnej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 17 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się 132—gie zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godzinie 19.30 Referat p. t. „Zmiana traktatów politycznych" wygłosi mecenas W. Łypacewicz — znawca kwestyj międzynarodowych. Wstęp dla członków klubu oraz członków klubu Senjorów i kandydatów — bezpłatny. Wstęp dla gości za zaproszeniami gr. 50, dla gości akademików gr. 20.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Jasnowłosy Cygan".** Dziś po raz ostatni w sezonie po cenach propagandowych (od 25 gr.) grana będzie świetna operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan" w premjerowej obsadzie. W akcie 1-szym zespół baletowy odtańczy wspaniałą rapsodję węgierską Liszta.

— **„Czar Walca".** Jutro i w niedzielę wraca na repertuar ostatni sukces sezonu, melodyjna, o przezabawnych sytuacjach operetka Oskara Straussa „Czar walca".

— **Jutrzejsza bajka dla dzieci.** Jutro o g. 4 pp. po cenach najniższych grana będzie pełna uroku bajka W. Stanisławskiej „O Sierotce Dorotce", w której są czynne trzy zespoły: artystyczny, dziecięcy oraz baletowy.

— **Poranek dla dzieci.** „O Sierotce Dorotce" baśń czarowna o pouczającej tendencji i zajmującej treści, która bawi i wzrusza młodocianych widzów, grana będzie w „Lutni" z udziałem: H. Dunin-Rychłowskiej, i K. Wyrwicz-Wichrowskiego w niedzielę o godz. 12.30 pp.

— **Teatr Miejski Pohulanka**. Dziś, piątek 17 listopada z powodu próby generalnej z „Dziadów" — przedstawienie zawieszone.

Jutro w sobotę 18 listopada w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczysta premjera „Dziadów" w inscenizacji Leona Schillera, w dekoracjach Andrzeja Pronaszki, z muzyką dobraną z dzieł Mozarta, Beethovena, Chopina, Pergolesiego, Moniuszki, Paderewskiego oraz z motywów ludowych. W wykonaniu arcydzieła mickiewiczowskiego bierze udział cały zespół Teatru Miejskiego, zwiększone zespoły chórów i statystów.

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną współczesną komedję St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba" — dziś 17 listopada w Niemnie, jutro 18 listopada w Nowogródku.

— **Kino Teatr Rozmaitości.** Dziś, piątek 17 listopada (pocz. seansów o godz. 4) świetny film „Królewski kochanek". Na scenie doskonała aktówka „Chrapanie na rozkaz".

Z życia żydowskiego.

Na zebraniu lekarzy i działaczy społecznych, odbytem wczoraj w lokalu Gminy żydowskiej zapadła uchwała zwołania na niedzielę ludowego wiecu protestacyjnego przeciw planowi zamknięcia przez Magistrat wileński szpitala na Zawalnej.

*

Odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie Zarządu Gminy z przedstawicielami 3 związków nauczycielskich oraz Centrali Żyd. Kom. Oświaty. Delegaci nauczycielstwa oświadczyli, że do ostatecznych środków walczyć będą o swoje postulaty. Przytem żądali natychmiastowej wypłaty 2500 zł. gotówką, 5000 w wekslach płatnych w grudniu i 2500 zł. gotówką w styczniu. Prócz tego żądała delegacja nauczycielstwa uregulowania wypłaty 20.000 zł. uchwalonych swego czasu dla szkół przez Radę Gminy.

Postulaty nauczycielstwa poparli w imieniu C. B. K. Ż. Rejżek i M. Żabiński, oraz w imieniu hebrajskich związków p. Dezent.

*

O uroczystym obchodzie święta Niepodległości przez Żydów w Frankfurcie n. Menem donosi PAT. podając równocześnie, że na akademji wygłosili przemówienia okolicznościowe konsul Generalny Rzeczypospolitej Szczęsny Zaleski, przedstawiciel kolonij żydowskiej Abraham Rozenwasser oraz urzędnik konsulatu Janusz Zambrzuski. W uroczystości tej wzięli też udział przedstawiciele kolonji żydowskiej w Dornstacie, Moguncji, Offenbachu i Wiesbadenie. (m).

Mandat palestyński.

Do Starostwa Grodzkiego w Warszawie wpłynęło onegdaj podanie o legalizację stowarzyszenia p. t.: „Polska obejmuje mandat nad Palestyną".

Założyciele tego towarzystwa stoją na stanowisku, że w związku z bliskim upływem terminu mandatu, który został w r. 1918 powierzony Anglji na 25 lat, Polska jest najbardziej uprawniona do otrzymania tego mandatu. Towarzystwo to ma zamiar założyć we wszystkich państwach Europy filje dla propagowania tej myśli. Podanie to podpisali oficerowie „Brit ha chail" i „Bejtar" (organizacje wojskowe partji rewizjonistycznej w Polsce).

Możnaby o tem podyskutować, i owszem. Ale najgorsze, że rachunek jest robiony bez gospodarza. (m.).

Morze—to płuca narodu

Zaginięcie studenta U S. B.

Mieszkaniec Wilna Antoni Rudak zameldował policji o zaginięciu brata Władysława studenta USB, który przed kilku dniami wyszedł z domu i do tego czasu nie wrócił.

Policja wszczęła poszukowania (c)

NA WILEŃSKIM BRUKU

OMAL NIE POŻAR.

Onegdaj wieczorem straż ogniową zaalarmowano o wybuchu pożaru w piekarni Chadżi Wajsowa przy ulicy Mickiewicza 42.

Po przybyciu na miejsce wypadku okazało się że zapaliła się tylko sadza w kominie. Straż ogniowa ogień szybko ugasiła.

SKRADZIONA KROWA W POTAJEMNEJ RZEŹNI.

Onegdaj wywiadowcy policji śledczej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu oraz chlewie Efroima Berlina (Nowogródzka 71) posądzonego o potajemny ubój bydła.

W czasie rewizji w chlewie znaleziono krowę, która jak się później okazało pochodzi z kradzieży, dokonanej przed kilku dniami na szkodę gajowego lasów państwowych w Wace, Adolfa Mirniewskiego.

Krowę zwrócono poszkodowanemu. Przeciwko E. Berlinowi wszczęto dochodzenie o potajemny ubój bydła i paserstwo. (c).

POSTRZELENIE DZIERŻAWCY FOLWARKU BENEDYKTYNOWO.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dostarczony został do ambulatorum pogotowia ratunkowego z przestrzeloną twarzą dzierżawca folwarku Benedyktynowo w gm. rudomińskiej 25—letni Bolesław Zakrzewski.

Jak ustalono rana spowodowana została wystrzałem z rewolweru.

Według zeznań rannego wynikałoby, że strzał oddany został do niego przez właściciela wspomnianego folwarku z którym ma rzekomo jakiś zatarg.

Stan rannego nie jest groźny.

Ile prawdy zawiera zeznanie poszkodowanego wyjaśni dochodzenie policyjne (c)

IPERYT.

Król gazów bojowych.

Iperyt dla swoich własności wszechstronnego działania trującego i parzącego, zdobył nazwę króla gazów bojowych, budząc paniczny lęk i zgrozę.

Czysty iperyt jest płynem przezroczystym prawie bezbarwnym, mającym słaby zapach musztardy, lekko drażniący. Iperyt t. zw. techniczny ma barwę żółto-brunatną, silnie pachnie czosnkiem lub gorczycą. Anglicy nazwali go dlatego „Mustard-gaz", Francuzi dali mu nazwę „Iperyt" od miejscowości na froncie zachodnim Ypres, gdzie był po raz pierwszy w nocy z 12 na 13 lipca 1917 roku zastosowany przez armję niemiecką. Iperyt wywołuje uszkodzenia i w postaci pary i w postaci płynu. A ponieważ ulega powolnemu rozkładowi i dość łatwo paruje, przeto jest bardziej niebezpieczny od innych gazów. Już bardzo małe ilości pary iperytu w powietrzu powodują stan zapalny spojówek oczu, błony śluzowej nosa, gardła i krtani. Objawy uszkodzeń wywołanych przez iperyt występują nieraz po kilku godzinach. Para iperytu przenika przez odzież i obuwie, powodując oparzenia skóry, która, nieleczona, pokrywa się pęcherzami, wrzodzikami i t. p.

Te wszystkie właściwości iperytu i jego groźne działanie na organizm wyolbrzymia jeszcze bardziej legenda, która wytwarza nastrój, bynajmniej nie sprzyjający akcji ratowniczej. A tymczasem w walce z iperytem stosujemy zupełnie te same zasady, co i w walce z każdą epidemją o charakterze masowym. Wiedząc, że działanie iperytu trwać może przez dłuższy okres czasu, nawet parę miesięcy, że uszkodzi on nietylko ludzi, ale i produkty żywnościowe i odzież, zatruje wodę, wsiąknie w teren, w korę roślin i t. p. uznać musimy maski i schrony za niewystarczające do tej akcji i odpowiednie do tego zastosować ratunek.

Jeżeli chodzi o działanie iperytu na skórę, natychmiastowy ratunek nie pozostawi na niej żadnego śladu, gdyż iperyt wymaga pewnego czasu, aby przeniknąć naskórek i trafić do skóry właściwej. Znane są wypadki że robotnicy przy fabrykacji iperytu, mając twardy naskórek rąk, biorą płyn iperytu na krótko w rękę bez żadnej dla siebie szkody. Lekkie oparzenia iperytu dają się łatwo zmywać wodą z mydłem (bardzo dobrze działa tu zwłaszcza szare mydło), mydło bowiem jest wrogiem iperytu.

Zasada przestrzegania czystości skóry jest tu niezmiernie ważna. Człowiek brudny łatwiej ulegnie zatruciu. Musimy zatem, przewidując ewentualności wojenne nietylko zaopatrzyć się w maski gazowe, ale i myć się często, gdyż brud i tłuszcz skórny są potężnym sprzymierzeńcem iperytu.

Z uwagi na powyższe niebezpieczeństwa tak iperytu, jak i wogóle gazów bojowych, Polski Czerwony Krzyż organizuje i szkoli swoje drużyny ratownicze, których zadaniem jest niesienie pomocy ludności cywilnej narażonej na ataki gazowe w razie wojny.

C. K.

KURJER SPORTOWY

Walka przed bramką na noże.

KIELCE, (PAT). — W miasteczku Bodzentyn, w czasie gry w piłkę nożną doszło na boisku sportowem do zajścia o niezwykle trudną bramkę. W czasie walki przed bramką 19-letni Aniołkiewicz dobył noża i przebił nim ucznia 6 klasy Gimnazjum Palisiewicza, który naskutek odniesionej rany zmarł. Sprawa ta stała się przedmiotem rozprawy sądowej. Sąd po rozpatrzeniu sprawy, uwzględniając młody wiek Aniołkiewicza i jego dotychczasową niekaralność, skazał go na 4 lata więzienia.

Przed wyjazdem Śmigłego do Lwowa.

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi odbędzie się w najbliższą niedzielę mecz we Lwowie pomiędzy WKS a Czarnymi.

Wilnianie są obecnie w dobrej formie, zwłaszcza w dobrej kondycji fizycznej. Ubiegłej niedzieli widzieliśmy jak WKS „o włos" nie wygrał z byłym mistrzem Polski „Garbarnią". We Lwowie może nareszcie nie będzie już nas prześladować pech. Może piłkarze nasi nareszcie nauczą się strzelać do pustej nieraz bramki.

Czarni są drużyną pełną tradycji. Ostatnio załamali się psychicznie. Przeżywają ciężki kryzys, który trwa dwa bodaj lata.

Mecz niedzielny we Lwowie będzie pierwszym występem WKS w zaprzyjaźnionem mieście. Lwów przypatrywać się będzie grze WKS, a we Lwowie są przecież znawcy piłkarstwa, ciekawi więc jesteśmy jaka będzie ogólna opinja po meczu.

Wilnianie nie grali również ani razu w Krakowie, który jest stolicą piłkarstwa polskiego. Mecz rewanżowy w Krakowie z Garbarnią odbędzie się dopiero 10 grudnia.

Wilno zaś ujrzy u siebie 3 grudnia Czarnych ze Lwowa, którzy przyjadą do nas na rewanż.

Gracze nasi jechać powinni koniecznie z Hajdulem, który doskonale potrafił prowadzić linję ataku. Wierzymy, że WKS wygra z Czarnymi, ale nie wiemy czy wygrana ta przyda się nam na coś, bo Garbarnia prowadzi obecnie aż 4 punktami.

Mówią jednak dość głośno i szeroko o podziale Ligi na pierwszą i drugą. Jeżeli podział taki dojdzie do skutku, to wówczas odżyje zapewne nadzieja wejścia do Ligi.

GRACZE TRENUJĄ.

Zawodnicy gier sportowych szykują się do wyjazdu na Łotwę, który ma nastąpić w końcu listopada.

Na ostatniem zebraniu zarządu gier sportowych omawiano szeroko sprawę ułożenia reprezentacji Wilna. Reprezentacja zostanie ułożona przez specjalnie wyłonioną komisję trzech. Treningi prowadzić będzie plut. Sadowski. Związek postanowił ze swej strony dołożyć starań, by wysłać najsilniejszy skład Wilna, pomijając oczywiście wszelkie prywaty i interesy klubowe.

Jako kierownik drużyny pojedzie p. B. Wierzbicki.

Związek zwraca się do wszystkich zawodników z apelem, by zechcieli poważnie potraktować okres przygotowań.

Prawdopodobnie na Łotwie odbędzie się nietylko turniej piłki koszykowej, ale i siatkowej, to też przy składzie uwzględnieni będą gracze nietylko koszykówki.

BOKSERZY PROSZĄ O PRZEBACZENIE.

Władze bokserskie Wilna zwróciły się wczoraj do centrali z prośbą o przyjście z pomocą przy organizowaniu spotkania z Łotwą.

Chodzi o to, by P. Z. B. dopomógł nam, przysyłając kilku lepszych pięściarzy, którzy zasililiby naszą reprezentację.

Wilno po ostatniej gościnie w Łodzi ma b. marną opinję sportową. Sądzimy jednak że P. Z. B. przebaczy porażkę 16:0, a wyjazd do Łotwy będzie uważał za konieczny z propagandowego punktu widzenia.

Wilnianie zwrócili się do P. Z. B. z propozycją zorganizowania meczu Polska-Łotwa z rewanżem w Wilnie.

Samobójstwo b. urzędnika magistratu.

Wczoraj w godzinach popoł. w mieszkaniu swojem, przy ulicy Ostrobramskiej 25, popełnił samobójstwo przez powieszenie się b. urzędnik magistratu Włodzimierz Charchan lat 41.

Charchan popełnił samobójstwo w czasie nieobecności żony przymocowawszy sznurek od firanki do okna sypialnego.

Pierwsza zauważyła wypadek służąca Charchana, która zaalarmowała żonę będącą wówczas w sklepie. Żona niezwłocznie wbiegła do mieszkania i zdjęła denata z pętli. Było już jednak zapóźno i zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Co było powodem samobójstwa Charchana — nie zostało narazie ustalone.

Po zredukowaniu go w Magistracie, co było następstwem likwidacji wydziałów egzekucyjnego i częściowo podatkowego naszego samorządu miejskiego, ś. p. Charchan trudnił się handlem i na życie zarabiał, tak że moment materjalny nie powinien był być powodem jego fatalnego postanowienia.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

(c).

K. BAMET. 6

HANKA.

(Ze wspomnień sędziego śledczego).

On, panoczku, z Anisją schowali „odziożę" w stodole a potem on poił mnie wódką... Wszystko to panoczku, jak na spowiedzi... i on wie, że prawdę powiadam.

Zamilkł, sapał tylko i oddychał ciężko.

Zapytałem Kuleszę: co powie na to. Milczał, patrzał to na mnie, to na Łapę, wzrok miał dziki, rude rozczochrane włosy, niby ogniste języki lizały jego bladą twarz, wykrzywioną bezsilną złością.

Kazałem odprowadzić Kuleszę do aresztu i przyprowadzić Juchnowiczową: a Łapie powiedziałem wyjść na dziedziniec i tam czekać.

Juchnowiczowa na wszystkie pytania odpowiadała wyrazami: „nie" albo „nie wiem". Była zdenerwowana, trzaskała palcami, kręciła rogi fartucha, zmieniała się na twarzy. Kiedy wszedł Łapa i powiedział to samo co i przed Kuleszą, Juchnowiczowa skurczyła się, jak gdyby cios przygniótł ją ku ziemi, a potem cichym głosem poprosiła, ażeby wyszedł Łapa.

Stała jakiś czas milcząc, potem cicho powiedziała:

— Tak! ja utopiła — po krótkiej zaś przerwie mówiła już swym nerwowym krzyczącym głosem: — Ona moje życie złamała, zabrała ode mnie Jurka.. Kochała jego, prosiła, ażeby zostawił tę sukę. Nie słuchał, latał do niej, nie chciał być ze mną: nigdy nie widziała jego w chacie, nie słyszała od niego dobr. słowa. Ni echciała żyć; wiosną wzięła lejce, zarzuciła w stodole za belkę i już powiesić się chciała, jak pomyślała, że on wtedy ożeni się z tamtą rzuciła lejcy i poszła ze stodoły. Tylko pół roku żyła z Jurkiem dobrze, gdy tej gadziny nie było! — ucichła.

Spytałem: jak zamordowała Walczewską?

— Jak przyszła z cerkwi, matka powiedziała, że Jurka był, zjadł i poszedł. Serce zabolało, nie wiem co robić, nie mogła w chacie siedzić, poszła do sąsiadki; na zachód słońca przyszła do chaty, zmieniła odziożę, nałożyła stare buty Jurki i poszła do chlewa świniom dawać, a tu i krowy przypędzili, tylko zapędziła krowy do chlewa, jak ten szatan rudy—Kulesza, przychodzi i mówi, że Jurka nad rzeką siedzi z tamtą dziewką przeklętą. Nic jemu nie powiedziała, a on gada, by szła ich przyłapać. Poszła za Antypem: brzegiem cichutko pełzli my przez krzaki; pierwszy Antyp a ja za nim. Zatrzymali się tuż pod nimi. Leżę w krzakach i słyszę jak mówi Jurka: „Rozłąkę wezmę, z tobą ożenię się, będzie nam dobrze i dziecko nasze będziemy hodować". Słowa te jak młoty uderzyły mnie w głowę, w oczach pociemniało, zrobiło się mdło i jak nieżywa była, potem niby ze snu przebudziła się, cicho nad rzeką, nikt nie mówi, podnoszę się ostrożnie, patrzę: siedzi ona już sama i uśmiecha się. Złość zakipiała we mnie, nie wiem jak stanęła przy niej, jak zepchnęła ją z brzegu, jak za nią skoczyła, schwyciła za kark, przewróciła ją w wodzie i trzymała; nie słyszała i nie widziała ja, jak zdechła ta suka, tylko słyszę Antyp mówi: „Zostaw już nie żyje". Wyszłam ja z wody i bez sił upadła na brzegu; czuję, że podnosi mnie ktoś i mówi: „Idź do chaty, mogą zobaczyć", patrzę: na lewym brzegu ja w krzakach i Antyp nade mną. Poszła, a on za mną; szli my lewym brzegiem do „kładki", a jak na prawy przeszli, zatrzymuje mnie Kulesza i pyta szeptem: „W czyich ty butach?" Spojrzała na nogi, a na nich buty Jurki... widzę, jak była w chlewie tak i poszła za tym szatanem... Kiedy powiedziała jemu, że buty Jurki, zaśmiał się a potem powiada: „To dobrze! niechże cierpi teraz, niech nie włóczy się i nie zatruwa życia innym!" Poszli my dalej. Antyp szedł już przy mnie i mówił na Jurka, radził złożyć na Jurka winę, gdyż to on i doprowadził do tego; potem milczał, pewno układał jak zrobić, by Jurka odpowiadał. Jak przyszli my do mojej chaty, Antyp kazał zobaczyć czy jest Jurka, a potem schwycił „odziożę" Jurki co wisiała na ścianie, namoczył w cebrze, zwinął razem z butami, co na nogach u mnie były, a potem wszystko schowali my w stodole pod słomą... Antyp uczył mnie i matkę moją jak mówić policji i panu.

Była zła wtedy na Jurka, nienawidziałam go, bo krzywdził mnie, chciał ożenić się z tamtą, hodować jej dziecko!... — umilkła na chwilę a potem dodała. — Nienawidziła i robiła jak radził Antyp. Teraz nie chcę, nie mogę kłamać!... Ja utopiła!... Jurka niewinny!...

Kiedy nieco uspokoiła się, wyjaśniła, że od niej dowiedział się Kulesza, iż Łapa spał w stodole, kiedy chowali ubranie i że mógł słyszeć, że Kulesza obawiał się, by Łapa nie powiedział o tem policji, która chciała zbadać Łapę i umyślnie poił go wódką i trzymał w swej stodole, a krowy pasać wysłał swego parobka — Fiedorkę.

Następnie badałem Zająca Tomasza, który potwierdził zeznanie Łapy. Działał on w dobrej wierze i żadnego udziału w przestępstwie nie brał.

* * *

W parę dni potem otrzymałem wiadomość o samobójstwie Juchnowicza.

Opowiadano mi, że Juchnowicz po powrocie z więzienia cały dzień przesiedział na mogile Hanki., był zamyślony, z nikim nie rozmawiał, a nazajutrz rano znaleźli go, wiszącego na brzegu rzeki Lwa na tamtem drzewie, przy którem znaleziona była jego laska, czyli tam gdzie ostatni raz rozmawiał z Hanką.

(Koniec).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.